Nr. 171. We Lwowie Sobota dnia 28. Lipca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 27 lipca

Namyk pasza, o którym przed kilku dniami donoszono, że miał jechać do cara z prośbą o pokój, był w posiadaniu zupełnie innych poleceń, jak to wynika z teraźniejszych doniesień stambulskich Był on poufnym wysłańcem sułtana aby się przekonać o stanie armji w Szumli i o przedsięwziętych środkach obronnych, już przedtem bowiem z bezpośredniej korespondencji księcia egipskiego Hassana przekonał się padyszach, że go minister wojny srodze okłamywał. Hassan przybywszy do Warny ze swoim korpusem znalazł fortyfikacje tej twierdzy w najopłakańszym stanie. Kilkakrotnie telegrafował o tem do ministra Redyfa bezskutecznie i to go zmusiło udać się do osoby sułtana, który pociągnął ministra do odpowiedzialności. Skonstatowano, że telegramy wodza egipskiego chowano poprostu, jakby nie były. Misja Namyka paszy jeszcze gorsze rzeczy wykryła. Nietylko warownie Warny były niedostateczne, ale nakazane od dawna fortyfikacje w Bałkanach albo wcale nie istniały, albo były tak licho zbudowane, że nie mogły posłużyć do stawienia czoła najezdzcom.

O szczegółach tych nie wspominamy dla tego aby nacechować gospodarkę turecką bo to nie należy do nas, ale chodzi nam o rzecz, która w ścisłym zostaje związku z losem Polski.

Donoszą nam ze Stambułu, że wzmiankowane roboty fortyfikacyjne były po większej części powierzone oficerom pruskim, a oprócz tego w komisji wojskowej, którą jako korporację doradczą dla Turków utworzyło było kilku filantropów angielskich, zasiadali także między innymi Prusacy.

Nie chcemy bynajmniej ubliżać honorowi kilku wojskowych niemieckich, którzy z rzadką sumiennością pełnili służbę w interesie państwa ottomańskiego, ale musimy otwarcie wyznać, że do ogółu tych panów, zaciągających się z taką łatwością do służby u obcych mocarstw, trudno mieć zaufanie Ochota ich zawsze jest podejrzaną, a roboty fortyfikacyjne, które im były powierzone, świadczą dostatecznie, jak dalece rząd turecki omylił się, licząc na pomoc Bismarkowców, którym niezawodnie sowicie płacił za fatygę.

Jeszcze bardziej za szkodliwą uważać należy rolę panów Prusaków we wspomnionej komisji wojskowej. Z samej natury rzeczy wynika, że w komisji takiej bywa nieraz mowa o planach, które w najgłębszej powinne być zachowane tajemnicy. Prusacy nie dają najmniejszej gwarancji zachowania takowej. Niejeden sekret naczelnej komendy tureckiej musiał się przedwcześnie dostać do głównej kwatery moskiewskiej, nim jeszcze pomyślano o jego wykonaniu.

Wiemy, że komisja angielska konferowała nieraz z emigracją polską i z Węgrami wpływowymi. Szczególnie podczas zamierzonej formacji legjonu polskiego w Stambule, musiały na stół przychodzić szczegóły, o których ani poufnik moskiewski z Berlina, ani sztab moskiewski nie powinni byli wiedzieć, bo narażało się całą sprawę. Ostrożność i przezorność była nakazaną, ale nie przestrzeganą. Ponieważ przyszłość jest zamgloną, i sprawa polska nieraz jeszcze może się stać przedmiotem rozbioru w kompetentnych kołach stambulskich i angielskich: przeto mamy sobie za obowiązek ostrzedz naszych patrjotów przed łatwowiernością, z jaką się wygadują bez należytej uwagi — przed kim? Rząd turecki również mógłby być przezorniejszym, a jak dziś rzeczy stoją — może on liczyć jedynie na sfery, które posiadają zupełne zaufanie Midhata paszy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Budapeszt 22 lipca.

Uzupełniając doniesienie o uroczystości w tutejszem stowarzyszeniu polskiem przesyłam przemowę prezesa, która jest odpowiedzią na umizgi dzienników moskiewskich do Polaków, i na skłonność tych ostatnich do wdawania się w dyskusję z blagierami moskiewskimi. P. G o ł e m b e r s k i rzekł:

„Przebywamy obecnie najboleśniejsze chwile, a choć krew polska strumieniami się leje, to każda radość nasza musi być zatrutą. Zły wróg, który nam zabrał byt narodowy; wtrącił w nędzę; zamięszał domowe stosunki; prześladował za prawe uderzenia serca; odbierał mowę; gwałcił sumienia, naruszając siłą swą wiarę, i zmuszając do objawów uczuć, w które sam nie wierzył — dziś teraz wróg posięga na nasz honor w świecie; ten nam usiłuje wydrzeć! W Polsce, jak wiecie, nic się nie zmieniło. Toż samo potępienie wszelkich polskich dążeń i taż sama pomsta za nie, co dawniej; toż samo narzucone panowanie obcego języka w szkole, urzędzie i sądzie, ba, w murach prywatnych — owszem, dziś świeżo do modłów nawet obcą zaprowadzają mowę; toż samo podburzanie braci na braci; też same ograniczenia życia i zarobkowania; też same kary za niewypełnianie obrzędów narzuconej religii — a jednak w tejże samej chwili, choć się nic nie zmieniło ani w naszym losie, ani w postępowaniu wroga, podnoszą się z Petersburga gadania o porozumieniu Polaków z Moskwą.

„Gazety urzędowe moskiewskie przynoszą jakieś bezimienne oświadczenia, że Polacy zrzekli się swych dążeń do niezawisłości, i chcą żyć w zgodzie z Moskwą, byle ich nie trapiono; na te oświadczenia odzywają się inne, jakoby odpowiedzi; w tychże samych dziennikach, które powiadają znowu: istotnie nie trzeba już dłużej trapić Polaków, skoro uznają swe błędy i wyrzekają się dążeń do niezawisłości. Inne znowu gazety — w tym kraju pozbawionym rzetelnej wolności słowa a karności mongolskiej — ośmielają się przeczyć temu, i oświadczają się przeciw niewiernym Polakom; inne radzą znowu na próbę ich wystawić, i ztąd hałas cały powstaje bez najmniejszej racji i przyczyny, wówczas, gdy system gnębienia na ziemiach polskich zaprowadzony robi dalej swoje. Hałas ten Europa słyszy zdumiała, i radaby pojąć, co znaczy? Lecz z tego znów rząd moskiewski korzysta, aby upewnić niewtajemniczonych w moskiewskie sposoby, że istotnie coś się traktuje; przenosi hałas za granicę, rozpuszcza sam wieści o podróży jakichś jenerałów (naczelników tajnej policji!), co prowadzą układy z jakimiś Polakami za granicą, jakby ich mało miał rząd moskiewski u siebie, byle tylko powtarzało się na wszystkie tony: „wyrzekają się, przepraszają, potrzeba, aby się wyrzekli!"

I po co cały ten wiatr oszukaństwa? Rodacy, my go czujemy, my rozumiemy — ten wiatr jest po to, aby z nas zerwać czystą, narodową szatę honoru aby nas w oczach świata przedstawić niewiernymi samym sobie, niewiernymi swojej przeszłości i dążeniom, niegodnymi publicznego zaufania. Oni, nas wystawiają ludźmi bez wiary!..

Zgoda z Polakami! Lecz Polak nie pragnie zysku na cudzem dobru, Polak nie poda dłoni aby dobijać — nie mówię już rannych — lecz jeszcze żywe narody. Polak nie będzie przeszkadzał usiłowaniom do bytu zgodnego z wolnością człowieka i postępem ludzkości, Polak nie będzie wyzuwał z mienia, Polak nie będzie rozciągał niewoli, Polak nie pójdzie na obce zabory. Jak rzeka choćby najbardziej ściśnięta w korycie, ani wsiąknie w bagna, ani zawróci do źródła aby po innej spłynąć pochyłości; tak i Polak, natury swojej choćby chciał i musiał, nie zmieni. Rzeka żywota narodu polskiego z wysokich zstępując źródeł zachodniej cywilizacji: tj. godności człowieka i wolności narodowej, nie może być dowolnie zmieniona w uralski potok zniszczenia. Zgoda z Polakami! Rzecz wielka i wyborna. Świat ją z pewnością powitałby z radością, bo zgoda z Polakami — to najprzód wyrzeczenie się podburzań, wywrotów, zaboru, to zwrot własnym ludom wolności, i otworzenie na roścież wrót caratu dla ogólnego postępu ludzkości. Oto są ogólne warunki, przy których wolnoby było mówić dopiero o godzeniu się z Polakami. Bez tego, to fałsz i zniewaga — choćby się krew w Polsce nie lała, choćby łzy nie ciekły — jak ciekną.

Wiele już dowolnych popełniono nad nami okrucieństw — dla pastwienia się czystego, dla uciechy tyranów; lecz tego ostatniego interesowane są początki. Rzuciwszy się na nowe podboje, na punktach, gdzie się tak łatwo spotkać z interesami obrażonemi wszystkich członków europejskiej rodziny, zadrżał kolos na glinianych nogach, a zakrwawione widmo Polski przesunęło mu się przed oczyma. Dufny w swą siłę, nie zwątpił może, że potrafi ofiarę swą i przy tem ryzykownem rzuceniu się utrzymać w duszących objęciach, ale się przestraszył, że może kto z zagrożonych zechce podać jej broń oswobodzenia, aby następnie wspólnie odciąć mu powrót do twierdzy niewoli. Trzeba więc było ofiarę, jako własnego wspólnika wystawić.

Przewrotny rachunek sam przecież w sobie się obala. Można bezkarnie potężnemu mocarstwu znieważyć naród obdarty ze środków dopomnienia się o zniewagę; lecz świat ten zna nas i wie, że nie możemy być wspólnikami tyranji i podboju, a może zadrży do wnętrza widząc tę koronę fałszu bez miary na panslawistycznym sztandarze, może dopatrzy ten twardy punkt, który ów sztandar fałszu i gwałtu rozdziera, gdy go nim zakryć usiłują.

Sztandar fałszu niesie w świat zniszczenie, i może nawet dawać czasowe panowanie, bo wywołuje wszędzie jak wspólników ciemne potęgi nienawiści i pożądania; lecz prawdy stwierdzonej życiem, wiekową pracą i cierpieniem, tej prawdy zmienić nie zdolny. Na tej epoce żywej prawdy.... dozna rozbicia.

Że się nie mylę, dowodzi dzisiejsze liczne zebranie na odgłos polskiej uroczystości, uroczystości statutów skromnego Stowarzyszenia bratniej pomocy Polaków. Ten współudział, to współczucie zwrócone jest ku odwiecznym rycerzom cywilizacji wolności i postępu ludzkości. My też możemy zapewnić i zapewniamy — życiem, a nie słowami — że kiedy współbracia nasi w cywilizacji, europejskiej zdobędą się aby po męzku świadczyć prawdzie żywej, gdy się zdecydują odeprzeć zbliżające się już do wewnętrznych szańców cywilizacji panowanie fałszu i zniszczenia, wówczas, znajdą w nas nie ludzi pobałamuconego serca i umysłu, nie złamanych a gotowych do wszelkich posług niewolników, lecz zaprawnych w najwyższych bolach szermierzy wolności.

Wybaczcie mi więc, redacy, żem wam przypomnieniem smutnej doli dnia wielkiej Ojczyzny naszej zakłócił wesołość domowej uroczystości, bom wam w zamian dał możebność odeprzeć zniewagę wyrządzoną narodowi, odeprzeć prosterm wskazaniem na wysoki brzeg tej ludzkości i tej cywilizacji, na którym my stoimy, dałem wam sposobność zaprotestować przy pierwszem publicznem i wolnem zebraniu Polaków przeciw podstępnemu fałszowi wroga. — Aby zaś zakończyć odpowiednim toastem — gdy toastu koniecznie dla tej uroczystości potrzeba i dla tych świadczących nam gości łaskawych i współczujących — pozwólcie, abym go wzniósł na cześć braterstwa wolnych narodów, na cześć tej chwili przyszłości, gdy ono wyda czyn rzetelny, męzki, polityczny: solidarnej obrony wspólnego dobra! Chwila ta będzie świętem cywilizacji europejskiej, a zarazem chwilą zbawienia naszej Ojczyzny. Niech żyje wolność, niech żyje braterstwo narodów!

Rzeź a nie wojna.

Neue fr. Presse otrzymała w przedmiocie ohydnego postępowania Moskali, następujące telegramy:

Stambuł 23. lipca. Depesza gubernatora Tirnowy do wielkiego wezyra stwierdza wszystkie poprzednio już ogłaszane okrucieństwa Moskali i Bułgarów, popełniane od chwili zajęcia Tirnowy i okolicznych miejscowości, a szczególniej p o d p a l e n i e m e c z e t u, do którego schronili się mieszkańcy Chamaikeni. Wszyscy oni ż y w c e m z o s t a l i s p a l e n i. Dodaje również wzmiankowana depesza, że Moskale, pod groźbą śmierci, z m u s z a j ą j e ń c ó w d o s t r z e l a n i a n a p r z y b y w a j ą c e i m z p o m o c ą t u r e c k i e w o j s k a. Sulejman pasza telegrafuje do ministra wojny, że dwanaście bezbronnych Turków we wsi Sokurlu, w pobliżu Eski Sagra, zamordowanych zostało. S i e d m i u z n i c h z a r ą b a l i s i e k i e r a m i B u ł g a r z y, r e s z t ę z a ś d o b i l i k o z a c y. Rząd turecki polecił z wszelką możliwą dokładnością zebrać wiadomości o liczbie spalonych domów i o mieszkańcach, którzy w czasie obecnej inwazji nieprzyjaciela najwięcej ucierpieli. Rezultat tych badań jest następujący, 1) B a t a k, wieś w okręgu Sistowa, zamieszkała wyłącznie przez muzułmanów; 100 domów, 200 mężczyzn i 300 kobiet, razem 500 mieszkańców, z których ocalało s i e d m osób. 2) B a l l o w a n, wieś turecka w okręgu Ajronowo; 250 domów 700 mężczyzn, 1200 kobiet; z całej tej ludności j e d n a tylko, jedyna osoba zachowała życie. 3) K a b a - B o n a s, 100 domów, 200 mężczyzn 300 kobiet; tylko d w i e o s o b y uniknęły śmierci 4) K e s t a m b o l, 150 domów, 300 mężczyzn, 600 kobiet; wszystko wymordowane z wyjątkiem t r z e c h osób. 5) E s e m s, wieś z ludnością mięszaną: 60 domów tureckich, 120 mężczyzn, 200 kobiet, razem 320 ofiar, z których j e d n a pozostała przy życiu. 6) T u n d j a, wieś z ludnością mięszaną; 250 mężczyzn, 400 kobiet; z 650 ofiar t r z y tylko ocalały. — Liczba domów spalonych przez Moskali we wsiach opuszczonych przez mieszkańców za ich zbliżaniem się, wynosi, w Tranich Haowi 40 domów, w Beran 150, w Odalar 180, w Armadluk 80, w Bargasz 100, w Kodina 70, w Oktiller 200, razem 820 domów. — Oprócz tego brakuje jeszcze wiadomości o losie mieszkańców 40 — 50 miejscowości zajętych również przez Moskali.

S t a m b u ł 24. lipca (urzędowe). Jenerał gubernator wilajetu dunajskiego donosi z Ruszczuku, że zeszłej niedzieli Moskale łącznie z Bułgarami wymordowali we wsi Jeniki (8 godz. od Osman Bazaru) w s z y s t k i c h m i e s z k a ń c ó w, z wyjątkiem trzech kobiet i dwóch mężczyzn We wsi Kozli (9 godzin od Osman Bazaru) zabili p i ę ć o s ó b.

Według telegramu Muktara paszy do ministra wojny, Moskale cofający się z obwodów Charakal i Carachal, zniszczyli wszystkie zabudowania i zasiewy, pozostawiając mieszkańców w najokropniejszym stanie, bez dachu i pożywienia. Wojska moskiewskie uprowadziły z sobą do Aleksandropola żonę i dzieci kajmakama charakalskiego Jussufa beya, jego brata, Mehmeda beya, oraz dzieci i kobiety z domu kajmakama carachalskiego. Jeńcy ci po wycierpieniu najdotkliwszych prześladowań, odesłani zostali do Tyflisu.

Z Szumli donoszą, że angielski konsul w Ruszczuku, Read, i francuski wojskowy attaché de Torcy, odwiedzali 21 rannych ofiar, które przypadkowo uszły śmierci. Garstka ta nieszczęśliwych składa się z dziesięciu kobiet i jedenaściorga dzieci, pomiędzy któremi d w o j e n i e m o w l ą t od ośmiu do dziesięciu miesięcy.

Wiadomości nadchodzące z naddunajskiego teatru wojny dowodzą, z jaką systematycznością Moskale postępują sobie wobec miejsc niebronnych. Najprzód burzą całą wieś wystrzałami, a następnie mordują bezbronnych mieszkańców i uprowadzają kobiety, które, po zbezczeszczeniu ich, również pozbawiają życia. Z m i e j s c o w o ś c i a m i c h r z e ś c i a ń s k i e m i, w których mężczyzni nie chcą zaciągnąć się do legjonu bułgarskiego, obchodzą się Moskale w t a k i s a m z u p e ł n i e s p o s ó b.

Korespondent *Standard'a* telegrafuje z Szumli:

Mieszkańcy wsi Bielina pod Tyrnowem, na wiadomość o zbliżającej się Moskwie, zamknąwszy się w meczecie, wysłali posłów do głównodowodzącego z oświadczeniem, że się poddają pod opiekę jego, a zarazem proszą o litość. Oficer moskiewski odpowiedziawszy na to, że muszą być ukarani za sprawki przeszłoroczne, kazał otoczyć meczet i ogień podłożyć. Stało się według rozkazu, wszyscy zginęli w płomieniach — z wyjątkiem trzech osób.

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

V.

Jesteśmy w połowie czerwca. Promienie wschodzącego słońca pozłacały niwy i knieje, gdy Klotylda wyjeżdżała za bramę zamkową. W dwie godziny później Lucan dosiadł rumaka, i powolnym stępem puścił się także w drogę. Gościńce normandzkie są nader malownicze w porze letniej. Żywe płoty wydają zapach dokoła, rozsiewając z powiewem wiatru różane listki po drogach; fosy zielenią się murawą; mirjady niedościgłych okiem owadów brzęczą na źdźbłach trawek, nucąc hymn wszechstworzenia.

Pan de Lucan nie zdawał się jednak tym razem napawać czarami boskiej przyrody; był tak roztargniony myślą spotkania niebawem pasierbicy, iż sam dziwił się w duchu swemu pomieszaniu. Julja stała się dla niego zjawiskiem tak dalece wrażającem się w pamięć, że napróżno usiłował odegnać jej ścigający obraz; daremnie starał się przykroić go w swej wyobraźni do rozmiarów dziecięcych. Śmiał się i drażnił naprzemian swoją słabością, a przecież nie mógł otrząsnąć się z ciekawości, wzruszenia i niepokoju w chwili, skoro miał ujrzeć z bliska owego tajemniczego sfinksa, którego cień zawisł był, jak fatalizm, nad jego głową.

Odkryty powóz, uwieńczony parasolkami, ukazał się na wzgórzu Lucan dojrzał wychylającą się niewieścią postać i jednoczesne mignięcie białej chusteczki powiewającej z karety. Spiął konia ostrogami i przypuścił galopa. W tejże samej prawie chwili kareta zatrzymała się i wyskoczyła z niej lekko młoda kobieta, a powiedziawszy coś towarzystwu podróżnych, szła naprzeciw Jerzego. Nie dając się zawstydzić, zlazł z wierzchowca, oddał cugle służącemu, i postępował szybko ku damie, której wprawdzie nie mógł poznać, lecz którą była oczywiście Julja. Ta ostatnia nie przyspieszyła kroku. Giętka jej kibić zdawała się płynąć w chodzie posuwistym. Zbliżywszy się do Lucan'a, jednem poruszeniem ręki zarzuciła woalkę, wtedy Jerzy mógł rozeznać po młodocianem obliczu, po dużych, nieco smętnych oczach i regularnym łuku brwi przedłużonych, rysy osoby znajomej mu od lat wielu.

Gdy spotkały się ich spojrzenia, blada twarz Julji okryła się purpurowym rumieńcem. Jerzy złożył jej niski ukłon z wyrazem najwyższej przychylności.

— Dzięki panu, dzięki! — ozwała się głosem miłym i dźwięcznym. Przyjaciele! nieprawdaż?...

I podała mu obie dłonie razem.

Pociągnął ją łagodnie ku sobie, doznawszy atoli niejakiego oporu, poprzestał na ucałowaniu rączek Potem utopiwszy nieudanie tkliwe spojrzenie w jej obliczu:

— Zbiera mię doprawdy ochota — rzecze figlarnie — zapytać, kogo mam zaszczyt witać?

— Czy tak wyrosłam? — odpowiedziała, pokazując śnieżnej białości ząbki.

— Do niepoznania... nad podziw! Rozumiem teraz Piotra najzupełniej.

— Biedny mój Piotr! on pana tak kocha.. Oszczędźmy mu oczekiwania, jeśli pozwolisz...

Zbliżyli się do powozu, przed którym zastali stojącego hrabiego de Moras: następnie wszyscy, złączywszy się w jedno grono, postępowali ku zamkowi

— Jakiż wspaniały krajobraz! — zauważyła Julja — i morze tak blisko.

— Bardzo blisko.

— Czybyśmy się nie wybrali po śniadaniu konno w tamtą stronę?

— Najchętniej; lecz musisz być ogromnie strudzoną, drogie dziecię.. Przepraszam! droga. Na serjo! jakże się każesz nazywać?

— Proszę mię nazywać panią. Byłam tak niepoczciwem dziewczęciem...

I opanował ją śmiech nagły, trochę dwuznaczny, lecz wdzięczny, będący jej naturą.

— Zbliż się, Piotrze! — dodała. — Przyjaciel twój jest moim przyjacielem.

A podczas gdy Moras z Lucan'em zamieniali serdeczne uściski, wskoczyła do powozu i zająwszy miejsce obok Klotyldy:

— Moja matko! — zawołała, obejmując ją — poszło wszystko dobrze... Czy pan de Lucan to przyzna?

— Bardzo dobrze! w samej rzeczy! — odrzekł, śmiejąc się — z wyjątkiem tylko niektórych szczegółów...

— Oh! jaki pan wymagający — przerwała Julja, owijając się szalem.

Za kilka minut Jerzy de Lucan pędził kłusem obok herbowanych drzwiczek, podczas gdy troje podróżnych prowadziło w karecie jedną z tych rozkosznych pogadanek, jaka następuje zazwyczaj po szczęśliwie rozwiązanem kryzys. Klotylda osiągnąwszy cel swoich zabiegów, marzyła o raju.

— Jesteś bardzo ładna — szepnęła jej Julja z pocałunkiem — a tak duża córka kompromituje cię, mateczko.

Lucan mięszając się do rozmowy i wskazując nowoprzybyłej na okolicę; zdawał sobie rachunek z wrażeń tego poranku. Przyznawał w duszy, iż pasierbica miała słuszność zwierzyć się rodzicielce, iż wszystko dobrze się udało, jakkolwiek nie doszło doskonałości. Lucan nie znalazł w Julji tej naiwności, aby się rzuciła na szyję ojczyma z igraszką pustej panienki; nie spodziewał się po niej tak wykwintnego ułożenia, tyle taktu. Względnie do swego charakteru wywiązała się z okoliczności jak można najlepiej. Nadała wprawdzie spotkaniu pewien odcień dramatyczny, ale że była romansową i że Lucan nie był także od tego, podobało mu się jej oryginalne znalezienie się.

Wdzięki hrabiny de Moras zrządziły mu także niespodziankę, gdyż były porywające. Oprócz czystości rysów klasycznych, ognistych ócz niebieskich o długich czarnych rzęsach, udatnych kształtów ciała, posiadała rzadkie przymioty osobiste. Każdy jej ruch odznaczał się wytwornością, miękkością i siłą. W jej twarzy, chodzie, gestach, przebijała się pewność kobiety, która wie, że nie ma żadnej struny ujemnej pod względem piękności. Każdy ubiór przystawał do zgrabnej figury Julji, co spowodowało wybredną baronowę de Pers do orzeczenia: — Możnaby ją nawet ustroić rękawiczką szwedzką.

Za przybyciem do Vastville Julja ujęła sobie ponownie Jerzego podnosząc urok miejscowości z przyległościami. Zamek podobał się jej dla stylu; ogród dla szpalerów, wysadzanych według starej mody drzewami grabowemi i strzyżonemi jałowcami. Chwaliła samotne aleje w parku, tudzież ponure bory z porozrzucanemi tam i owdzie ruinami. Wpadała w zachwyt na widok pełnej szumiących krzaków płaszczyzny, otoczonej szczerbatemi skałami, o które rozbijały się z hukiem piętrzące fale oceanu. — Przyroda ta — mówiła z melancholicznym uśmiechem — ma mnóstwo znamion charakterystycznych; że zaś i ja je posiadam, czuję się przeto być w moim żywiole. Znalazłam ojczyznę i jestem szczęśliwą.

Mieszkańcy zamku Vastville poświęcali najwięcej godzin wycieczkom. Po obiedzie Julja opowiadała z animuszem swoje wędrówki, przedstawiając w sposób śmieszny sprzeczność zachodzącą między swą egzaltacją a chłodem jej męża wobec arcydzieł starożytnej sztuki. Opowieści te przeplatała arcy-zabawną mimiką ze zwinnością wieszczki i zapałem artystki. Mając pod ręką kwiaty, rąbek materji lub arkusz papieru robiła z niego w oka mgnieniu stroik na głowę neapolitański, rzymski lub sycylijski. Naśladowała sceny z baletu i opery, odpychając rzutem tragicznym nogi ogon sukni co jej zawadzał i oddając wykrzykniki liryzmu włoskiego: — *O ciel! crudel! perfido! O dio! perdona!* Potem uklękła na fotelu i podrzeźniała głos i ruchy kaznodziei dobrodzieja, którego słyszała w Rzymie, a który nie bardzo ją zbudował. We wszystkich tych pozach, nawet najkomiczniejszych, nie straciła ani na włos estetycznego wdzięku. Skończywszy zaś figle przybierała minę znudzonej królowej.

Pod wpływem tej młodej czarodziejki p. de Lucan przebaczał kaprysy i dziwactwa, należące do jej ekscentryczności, której kozłem ofiarnym bywał sam najczęściej W ogóle traktowała go jak z początku: grzecznie i po przyjacielsku, z pewną barwą wyniosłości; zdarzały się atoli wykroczenia z przyjętej reguły. Lucan pochwycił nieraz wyraz cierpki, jak gdyby dziki, wejrzenia Julji, wlepionego w jego osobę. To znowu gdy chciał jej pomódz do zsiadania z wierzchowca lub przeskoczenia płotu uczuł gwałtowne odepchnięcie dłoni. Innym razem unikała zdarzenia spotkania się z nim sam na sam, a gdy ją takowe znienacka zaskoczyło, nie rada mu była, znosiła je z przymusem niekiedy z szyderstwem.

Lucan mniemał, że sumienie jego pasierbicy wyrzucało jej zbytnie zaparcie się przeszłości i że ztąd poczytywała sobie niejako za obowiązek składania od czasu do czasu dowodów, iż nie przestała jej być wierną. Zawdzięczał Julji przynajmniej, iż niepokoiła jego tylko samego wybuchami złego humoru, oszczędzając matkę Słowem, nie przywiązywał znaczenia do wybryków młodej kobiety, w błogiej nadziei, że przy spotęgowanej uprzejmości postępowania, zdoła do reszty zatrzeć cień walki, zrywającej się jeszcze w jej duszy.

Upłynęło parę tygodni od daty przytoczonych wypadków. Zamieszkała w odległości trzech mil od Vastville markiza de Boisfresnay wydawała bal w swoim zamku; że zaś pan i pani de Lucan utrzymywali przyjazne stosunki sąsiedzkie z markizą, udali się przeto na zabawę, zaprosiwszy z sobą państwo de Moras. Damy wsiadły do osobnego powozu w celu ochrony toalety.

Około północy Klotylda pociągnąwszy męża na stronę, wskazała mu Julję, walcującą w przyległym salonie z oficerem od marynarki.

— Cicho.. mój przyjacielu — rzekła. — Dostałam ogromnej migreny, Piotr nudzi się śmiertelnie, a nie mamy odwagi przerywać jej tak wcześnie zabawy. Postanowiliśmy wynieść się cichaczem Czybyś był łaskaw odwieść mi córkę do domu?

— Dobrze, dobrze! — odpowiedział — uchodźcie co prędzej.

Niezadługo Julja, robiąc sobie przejście wśród ciżby osób, ustępujących się przed nią jak gdyby przed świetlanym aniołem, wzniosła pysznie czoło i skinęła na Jerzego.

— Nie widzę matki — rzekła. (C. d. n.)

Dnia 19. lipca, telegrafuje korespondent dzieł, odwiedzałem zbiegów z wiosek bułgarskich, którzy się tutaj schronili. Widziałem mianowicie chłopów z Ebela i Erdiwan, z okolic Sistowy. Były to wsie ludne, dziś pustkami stoją. Wpadłszy do wsi powyższych, kozacy rozpoczęli zaraz mord i rabunek. 50 osób zabili, 70 zdołało uciec, a resztę popędzili z sobą, gdzieś ku Sistowie. Rodzinie pewnej liczącej 8 członków, zabili 6, a innej znów, składającej się z 5 osób, zabili 3. Chłopi, którym się udało ujść rąk moskiewskich, przynieśli z sobą i trupów, których zdołali porwać. Na własne oczy oglądałem trupa jakiejś Turczynki; miała 5 pchnięć od lancy. Widziałem 6letnią dziewczynkę z głową rozpłataną; inna znów miała 2 pchnięcia od lancy w głowę, a jeszcze inna, zabita została od razu, pchnięciem w same piersi, dobrze wymierzonem. Tej ostatniej było lat 12.

Konstantynopol 23 lipca. (*Pol Cor.*) W skutek posuwania się Moskali za Bałkanem, powstają stosunki bardzo groźne. W kilku miastach przyszło już do strasznych rzezi. Sekretarz tutejszego poselstwa niemieckiego baron Hirschfeld, który niedawno wysłany został do Bułgarji, donosi ambasadorowi księciu Reuss, że ludność chrześciańska w Jeni-Sagra niemiłosiernie wymordowaną została przez Turków. Tutejszy poseł grecki Kondariotis otrzymał wczoraj depeszę z Kavarny świadczącą o grozie położenia chrześcian: „W tej chwili na godzinę drogi od Balcika, mordują chrześcian; znikąd ratunku; do jutra wszystko się skończy. Pokaż pan tę depeszę wszystkim ambasadorom.“ W skutek tych strasznych wiadomości podjął się parowiec *Lloyda* wypływający z Warny udać się do Balcika, aby zabrać stamtąd zbiegów, jeśli się jacy schronili. Layard wysłał tam okręt wojenny „Rapid“.

Przegląd polityczny.

Ostatni numer dziennika *Morning Post* zawiera communiqué umieszczony na pierwszem miejscu i na uwagę zasługujący. Czytamy w nim: „Zwiększenie naszych sił na Śródziemnem morzu wskazuje na decyzję, której wagę zrozumie tak ks. Gorczakow jak i wszyscy próbujący zaważyć szalą europejskiej równowagi... Ażeby Konstantynopol zabezpieczyć, neutralność Bosforu podtrzymać, Anglia działać musi z energią. Cele takie nie mogą być samą flotą osiągnięte, ponieważ podczas gdy pancerniki nasze stałyby u Złotego Rogu, nieprzyjaciel będący w posiadaniu Gallipoli, mógłby za pomocą baterji i torpedów upadek jego przygotować. Wojenne obsadzenie Gallipoli jest zatem koniecznym wynikiem ostaniania Bosforu przez flotę.“ Według najnowszych wiadomości przyjdzie do tego nie długo. *Times* nawet donoszą, że flota znajdująca się w zatoce Besika już otrzymała odnośne rozkazy.

— Ostatnie wiadomości o ewentualnem pośrednictwie pokojowem między Portą a Moskwą w najwyższym stopniu obrażają *Peteresb. Wiedomosti.* „Moskwa — woła ta gazeta — prowadzi wojnę i ona pokój zawrze, bez żadnego mięszania się z jakiejkolwiek strony. Pokój między Moskwą a Turcją jest rzeczą Moskwy tylko i nikomu nie wolno mięszać się do tego. Zwycięska Moskwa sama podyktuje zwyciężonej Turcji warunki, tak samo, jak w podobnym razie postąpiły Prusy z Austrją i Niemcy z Francją“. *Gołos* natomiast wyraża się nieco dyplomatyczniej; pisze on: „Pośredniczenie skomplikowałoby tylko sprawę, ponieważ wszelkiby przy tem własne interesa gabinetów pośredniczących, przy czem mogłoby się wydarzyć, że na tem w pierwszej linji ucierpiałyby interesa tureckie. Daleko prościej byłoby zatem załatwić sprawę z samą Moskwą, słuszne jej żądania spełnić i zrzec się wykonywania wszelkiej innej władzy nad bałkańskiemi chrześciańskiemi prowincjami, wyjąwszy władzy mocarstwa zwierzchniczego (suzerain) nie mięszając się do wewnętrznych spraw tych krajów“. Tu wypada przypomnieć dziennikom moskiewskim, że car powiedział w Moskwie, że wojnę sam prowadzi, pokoju jednak bez porozumienia się z mocarstwami nie zawrze.

W Azji Środkowej teraz ruble moskiewskie prowadzą kampanję. Tam kiesa moskiewska współzawodniczy z angielską; a ponieważ Azjaci przywykli brać i prawą i lewą ręką, jak tego zdarzały się liczne przykłady w Afganistanie, więc ostatni dawca zawsze tam bywa górą. Według ostatnich wiadomości z Kabulu emir Afganistanu przez pośrednictwo emira Bochary otrzymał od Moskali w prezencie 125 000 sztuk złota. Jednocześnie donoszą o przygotowaniach Moskali w Charjoi nad rzeką Oksus jako też o urządzaniu tamże warowni.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że w tamtejszych decydujących sferach, nie wiele przywiązują wagi do środków przedsiębranych przez Anglję i uważają takowe za czczą demonstrację. Są tą najmocniej przekonani, że odosobniona Anglja unikać będzie wszelkich wojennych zaczepek. Ewentualne zajęcie Gallipoli, w takim tylko razie mogłoby doprowadzić do starcia, gdyby angielskie wojska połączyły się z tureckiemi. Dopóki nie przyjdzie do takiej ostateczności, wylądowanie Anglików w Gallipoli traktowane będzie per non sunt.

W Paryżu wyznaczono nakoniec termin wyborów. Porozumiano się, że wybory zwołani zostaną na 14. października, ale zarazem na żądanie ks. Decazes przyjęto na zastrzeżenie, że dzień samych wyborów będzie mógł być przyspieszony, jeżeli tego wymagać będą stosunki zagraniczne. Tymczasem nieporozumienia w łonie koalicji na dobre wybuchły. Konserwatywny centralny komitet wyborczy z powodu niezgodności w zdaniach rozwiązał się, a komitety od dzielne walczą z sobą. Jak z tego rząd wypły nie te ważne pytanie.

Strajk na kolejach amerykańskich rozpoczął się z powodu zamierzonego zniżenia płacy pracującym. W Pittsburgu zniżenie to od 1. lipca miało wynosić 10 procent, przyczem chciano przedłużyć czas roboczy nie dopłacając extra. Strajkujący naprzód zaczęli nie przepuszczać pociągów towarowych i ruch przybrał charakter groźniejszy, gdy mob (motłoch) stanął po stronie strajkujących. Koleje Missouri, Pacific i St. Louis-Cincinnati ustąpiły; inne nie chciały tego uczynić. W stanie New-Jersey dzięki rozsądnemu zarządzeniu wojskiem, zapobieżono niepokojom, toż samo w Filadelfji, w Pittsburgu przywrócono porządek za pomocą wojska i buntownicy złożyli broń, w tej liczbie oddali trzy działa. Nastąpiło wiele aresztowań. W Reading tłumy, ale nie strajkujące, przeszkodziły ruchowi na kolei i atakowały osłaniające takowe wojsko, które dopiero po kilku godzinach wzięły górę, przyczem było 11 zabitych i 14 rannych. W Bufpalo mayor zwołał meeting; lud na nim stanął po stronie strajkujących i rozpędził 200 żołnierzy. Spokój dopiero przywrócony został przez dwatysięczny oddział.

W Columbus zbrojne tłumy rozpędziły urzędników kolejowych. Obywatele utworzyli 500 konstablów spocjalnych i przywrócili porządek. — W. St. Louis i Indianopolis cały ruch przerwany, lecz nieporządków nie ma, ponieważ strejkujący trzymają kontrolę nad tłumem. Strejk rozciąga się przez Indjanę, linję Erie, kolej południowo-indjańską i centralną Michigan.

Ze Stambułu donosi korespondent do jednego z polskich dzienników:

„Na wszystkie strony komitety do zbierania ofiar coraz nowych się tworzą, i mimo nędzy ogólnej ofiary te zdają się być niewyczerpane. Cała prawie ludność chrześciańska i żydowska modli się za Turków, nie dla tego, by ich adorowała, ale z obawy przed losem, jakiego Polacy doznają. Dziennik *La Turquie* od paru miesięcy poświęcił osobną kolumnę na publikacje wszystkich okrucieństw, popełnionych przez Moskali, w czasie ostatniego u nas powstania i mordowania Unitów. Powtarzane przez inne dzienniki opowiadania te, oparte na faktach historycznych i udowodnionych, przejmują zgrozą i postrachem takim nawet Bułgarów tu zamieszkałych, że gdy wały będą skończone, co żyje — gotuje się iść na nie. O ile dotrzyma, wyjąwszy Greków, to co innego. Zajęcie Stambułu przez Anglików napełniłoby wszystkich, a nawet Turków największą radością.

„Oszańcowanie miasta jeszcze nie rozpoczęte, pomimo, że nie tylko podatek wymyślony na ten cel już został wybrany, lecz cała ludność gotowa iść pracować.“

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Korespondent moskiewski do *Gołosu* 15go lipca pisze między innemi z Sistowa:

„W ostatnich potyczkach w okolicach Bieli i Tyrnowa, wzięto dużo niewolnika, należącego tak do wojska regularnego jak i nieregularnego, a także nie mało chłopów i obywateli tureckich zabrano do niewoli, bo brali udział w bitwach (Moskal zawsze znajdzie pretekst do łotrowstwa; tak samo i tutaj; napadają rabują i mordują ludność turecką resztki pędzą w jasyr, a potem mówią że ludność na nich napadała i dla tego zabrali co można; pr. R.) Baszybuzuków i czerkiesów bardzo mało wzięto do niewoli.. Dziwnem jest, że do tej pory nie udało się żadnego cudzoziemca wziąć do niewoli. Jeńcy, wzięci pod Bielą, powiadają, że dowodził nimi jakiś oficer węgierski, który ujrzawszy, że bitwa przegrana a nie chcąc dostać się żywym w wasze ręce prosił by go zastrzelono, co też wykonali Turcy „nie bez przyjemności“, albowiem Węgrowi temu przypisywali przegranę.. Okolice Bieli strasznie spustoszone, siana ani krzty. Jazda dla nakarmienia koni, musi żąć zboże na pniu. Rekonesanse nasze doniosły, że 100.000 na armja Abdul-Kerima zajęła centralną pozycję w okolicach Kasanu i Osman-Bazaru (a zatem na południowy zachód od Szumli, a na południe w prostej linji od Razgradu i Ruszczuku, pr. R.)

Turnu Magureli 20. lipca.

Przekonawszy się, że w Nikopolu już nie strzelają i strzelać nie będą, zaraz mnóstwo osób dobrego i innego towarzystwa, pomiędzy któremi dużo oficerów i żołnierzy rumuńskich pospieszyło przeprawić się do Nikopolu w celu kupowania od kozaków za tanie pieniądze rzeczy zrabowanych. Kupowano więc, a było co kupować, bo hałastra kozacka, stosownie do swej natury złodziejskiej, dobrze się obłowiła w zrabowanem mieście. Obrzydliwym tym handlom położył nareście dziś koniec jen. Krüdener rozkazem, aby nikt nie śmiał zwidzać nieszczęsnego grodu, nie mając na to pozwolenia na piśmie, lub nie należąc do armji. Ale jak wygląda Nikopol! Istna ruina.

Nikopol dzieli się na dwie części; na fortecę — jeśli tylko nazwać można fortecą stare cienkie wały ceglane — i właściwe miasto. Pierwszą dzielą od drugiego wąwozy i mury różne. Zabudowania miejskie wraz z dzielnicą bułgarską leżą na górze niczem niebronionej. Ulice w mieście obrzydliwie utrzymane, ale za to każdy dom z osobna bardzo pięknie wygląda. Ma ogródek, ma dziedziniec piękny pełen kwiatów, każdy parkanem ogrodzony, a w każdym czysto, świeżo i schludnie. Po kratach w oknach komnat niewieścich poznać domy tureckie, czyli raczej te, które należą do Turków. O ile sądzić można w pośród ogólnego zniszczenia, właściciele wszystkich tych domów — prawie wszyscy bułgarzy i żydzi, bo Turcy najwięcej w fortecy mieszkali, mieli się bardzo dobrze. Z pozostałych resztek sądzić można, że nie tylko wygodnie, lecz z pewnym komfortem i elegancją żyli. Wszędzie kawałki dywanów, perkalów, najpyszniejszych różnych tkanin drogich. Wszystkie naczynia były piękne, jak przynajmniej ze skorup poznać można — a meble i sprzęty także musiały być piękne. Najgorzej wyglądają domy tureckie w fortecy; uliczki ciasne, powietrze nie tak zdrowe, zamożność mniejsza.

Co krok spotyka się na ulicach miasta zrabowanego, całe wozy naładowane zrabowanemi dywanami, bielizną, różnemi matami, pościelą itd. Widać, że bogatsi żydzi i mahometanie, co mieszkali w mieście, uciekając w pospiechu nie zdołali zabrać mnóstwa pięknych rzeczy, nieraz bardzo kosztownych, tak, że *nolens volens* Moskale, że tak powiem, musieli potem rabować. Pokusa była zbyt wielką dla złodziejskiej natury sołdata, by mógł się powstrzymać od przywłaszczenia sobie tego, co już pana nie miało.

Broń, która się tu dostała Moskwie, prawie wszystka dobra. Oprócz karabinów Martini i Snidera, nie brak różnej starotureckiej broni, nieraz prześlicznego wyrobu, nie brak też jataganów, starych polskich szabel, a nawet niemieckich, słowem prawdziwa kolekcja dawnej różnej broni. Mnóstwo nabojów karabinowych leży kupami na ulicach. Dziwić się należy, że nie było jakiego dotąd nieszczęścia. Dotąd odszukałem 6 pięknych stalowych dział Kruppa, z zamkami z bronzu,

Giurgewo 24. lipca.

Donoszę wam o bitwie, o której zapewne nieprędko Moskwa doniesie.

Moskwa uderzyła na Bessarabę nad Lomem tuż prawie pod Ruszczukiem, chcąc przejść rzekę wspomnianą, lecz Turcy silny odpór dali. Pobita Moskwa zmuszoną została cofnąć się na dawne stanowiska, w czem im Turcy na nieszczęście nie myśleli przeszkadzać. Na drugi dzień rano o 4-tej wzmocniwszy się nadeszłemi nowemi siłami, Moskwa znów uderzyła i znów była odpartą, pomimo że tak samo jak dnia poprzedniego baterje jej z lewego brzegu i wyspy Pirgos bez ustanku grzmiały. Tureckie rezerwy nie były w ogniu. Straty moskiewskie wielkie; sam ich pewien pułkownik opowiadał mi, że rannych jest około 3000. Kupy trupów zalegają pole bitwy; po stokach gór krew dobrze płynęła. Ciekawym bardzo raportu moskiewskiego o tych dwóch bitwach. Następca tronu moskiewskiego zapewne był świadkiem tej rzezi, bo gdzieżby był? O w. księciu Włodzimierzu nic nie słychać. Musi być pod Razgradem zatarbowany.

Bukareszt 24. lipca.

Tylkom co wrócił z Nikopolisu. Znów była bitwa i wcale walna. Bitwa nad Widem, pod Plewną. Zaszła wczoraj, trwała do późnej nocy. O rezultacie coś głucho, a zatem musiała być niepomyślną dla Moskwy. Tyle tylko wiem, że według Moskwy miało być tym razem już 35.000 Turków pod Plewną, i że odgraża się Moskwa, iż zmoże nareszcie Osmana, bo wkrótce ma jej być nad Widem 60.000. Dzisiaj nad ranem przywieziono już do Nikopolisu rannych moskiewskich, było już 350.

Wczoraj także był niezmierny popłoch w Sistowie. Wyobraźcie sobie, że podjazdy tureckie pokazały się pod samą Sistową. Można sobie wyobrazić panikę moskiewską! Jakim sposobem przecisnęły się te podjazdy? — doprawdy nie wiem, dość jednak że się wśliznęły; za fakt ręczę. Kozacy, oprzytomniawszy, rzucili się na podjazd turecki — wszczęła się bitewka — i podjazd, zrobiwszy swoje, cofnął się w porządku. Zapewne był to podjazd rekonesansowy.

Widziałem też wczoraj we wsi Brygadirze 40-tą moskiewską dywizję piechotną, jenerała Jolewa, należącą do 4 go korpusu. Dywizja ta ciągnie z sobą park oblężniczy pod Ruszczuk. Pod Ruszczukiem ma mieć Moskwa wkrótce 100.000. Tak-przynajmniej powiada z dodatkiem, że wkrótce Ruszczuk będzie cernowany zupełnie.

Z Bałkanów żadnej wiadomości.

W Zimnicy Moskwa stawia drugi most. Na wyspie Wardin, która im posłużyła 27. z. m. do dostania się na drugi brzeg, pod Sistowę, zakładają Moskale ogromne magazyny prowianckie.

Ilość chorych znaczna.

Bukareszt 25. lipca.

Korpus moskiewski, zajmujący dotychczas Nikopolis, odwołany został zeamtąd dla wzmocnienia wojsk pobitych pod Plewną. W skutek tego naczelna komenda moskiewska za zgodą księcia Karola zażądała, aby czwarty korpus rumuński pod dowództwem jenerała Manu w myśl przeznaczenia swego — obrony linji naddunajskiej — obsadził Nikopolis. Dzisiejszej też nocy, korpus ten przeprawił się przez Dunaj i udał się w kierunku Nikopolis.

Minister Cogolniceano wyjeżdża jutro na dziesięć dni do Wiednia. Bratiano zaś także jutro powrócić ma z głównej kwatery rumuńskiej.

Stambuł 18. lipca.

Turecka ludność z Filipopel telegrafowała wczoraj do Alego Suavi, rektora liceum w Galacie, że Moskale w ciągu kilku godzin mogą dostać się z Kazanliku do Filipopola. Podpisani przeto na telegramie proszą Ali Suavi effendiego, o przedstawienie sułtanowi niezbędnej potrzeby zawieszenia broni. Ali-Suavi znajduje się w tej chwili u sułtana. W skutek nadchodzących wiadomości z Bułgarji, wydano z Porty i z pałacu cesarskiego rozkazy do gubernatora Brussy, aby przygotował pomieszczenie na rezydencję sułtana i władz rządowych. Brussa bowiem uznaną została jako miejsce schronienia dla sułtana i rządu na wypadek, gdyby Moskale zwrócić się mieli ku Stambułowi. (*Polit. Corresp.*)

Szeryf Mekki Abdula pasza, zgadzał się oddać skarby powstałe z darów pielgrzymów, lecz zgadzał się pod tym warunkiem, by sułtan osobiście na wojnę wyruszył. Przygotowania do odjazdu sułtańskiego są już ukończone, a nawet zapowiadany już był nieraz dzień odjazdu; mówiono, że sułtan miał się udać do Adrianopola obejrzeć tamtejsze fortyfikacje, z Adrianopola dalej pojechać, a mianowicie koleją żelazną do Jamboli, a ztamtąd szosą dojrzeć aż do Szumli — ale za każdym razem pogłoska okazywała się fałszywą. Do dziś dnia wszystko jest w pogotowiu trzymane do podróży cesarskiej. Pociąg dworski stoi ciągle gotowiutenki; we dwie godzin po zawiadomieniu o podróży sultana, może już z nim pędzić gdzie wypadnie, ale odjazd z dnia na dzień się odkłada i nie widać temu końca. W kołach dobrze poinformowanych powiadają, że Abdul Hamid obawia się partji zdetronizowanego Murada i dla tego nie rusza się ze stolicy. Zdaje się mu, że jak tylko opuści Stambuł, Murad znów tron zasiędzie.

Na miejsce zmarłego dnia 24. czerwca Abdula, szeryfem Mekki zamianował 9 lipca sułtan rodzonego brata zmarłego, Hussejna paszę. Zdaje się, że przez wdzięczność nowy emir odda skarby Mekki, nie stawiając warunku, aby sułtan na czele wojska stanął.

Agence Russe ogłasza raport w. ks. Mikołaja o bitwach w wąwozie Szybka. Turcy dnia 18. bm. zaczepieni od strony południowej, a widząc niepodobieństwo obrony, wywiesili białą chorągiew. Kiedy bataljony strzelców 13 i 15 chciały obsadzić okopy, powitano je ogniem kartaczowym i z ręcznej broni. Strata Moskali była bardzo znaczną. Następnych dni obsadził jenerał Skobielew pozycję przez Turków opuszczoną i znalazł tam stos głów żołnierzy moskiewskich. Zagraniczni delegaci wojskowi i korespondent *Timesa* wzięli ten fakt do wiadomości. Co się tyczy czterech statków, które naładowane kamieniami zatopiono w ujściu Suliny, powodem tego są okoliczności wojenne i trwać to będzie tylko przez ciąg wojny. Gdyby komisja dunajska była zabroniła wpływania okrętów wojennych na Dunaj, nie potrzebowaliby Moskale zamykać wolnego wstępu okrętom na Dunaj.

Azjatycki teatr wojny.

Tyflis 20. lipca.

Powstanie trwa w najlepsze po całym Kaukazie. Jeśli mówię w najlepsze, chcę przezto wyrazić, że ludy Kaukazu jako też i Zakaukaza robią co mogą, by zrzucić jarzmo carskie pomimo stosunkowo dość cickej i niedbałej pomocy tureckiej. Wielki grzech będzie na sumieniu Turków, gdy opuszczą te ludy waleczne. Koniec końców, jeśli tylko pomoc znaczniejsza nie nadbieży — Moskal stłumi powstanie, a wtenczas co będzie?... Dla samej Turcji najgorzej. Kaukaz jest piętą achilesową Moskwy, w którą to piętę Turcja godząc, mogłaby raz decydujący zadać cios.

Posiłki Moskwie poczęły już nadchodzić. Przybyło już tu kilka pułków piechoty wąwozem Darielskim — reszta płynie statkami morzem Kaspijskiem — zaraz Tergukasowi posłano znaczną pomoc, by mógł raz nareszcie zdobyć Bajazyd i wejść w dolinę Eufratu.

Köln. Ztg. donosi z Pera z dnia 24. bm., że Moskale w Azji posuwają się od Ardahanu drogą na Olti. Wczorajszy telegram stambulski donosi odwrotnie.

Austrja i Węgry.

Przegląd innych dzienników nastręcza wiele szczegółów. *Neue fr. Presse* oświadcza, że polityka gabinetu angielskiego przywiodła do tego stanu, iż Turcy w Anglikach wysiadających na ląd pod Gallipoli, widzą tylko Moskali pośledniejszej klasy. Ocalenie Turcji polegać może jedynie na ratowaniu się własnemi siłami. Dzienniki są zdania, że klęska jenerała Schilder Schuldnera pod Plewną musi być jak najspieszniej powetowaną, inaczej bowiem główna kwatera w Tirnowie byłaby zagrożoną. *Presse* mówi, iż tak zwana „kwestja okrucieństw“ powinnaby dyplomacji państw neutralnych nastręczyć pożądaną sposobność do energicznego zajęcia się w stanowczej chwili losem Konstantynopola i sprowadzić wspólną akcję państw neutralnych, a w danym razie zapewnić sobie zajęcie wspólne Konstantynopola i prawo rozstrzygania przez całą Europę o przyszłem posiadaniu tej stolicy. — *Fremdenblatt* mniema, że przybycie floty angielskiej pod Gallipoli będzie miało najważniejszy wpływ na rozwój całkowity sprawy wschodniej. Parowce „Lloyda“ mają polecenie przyjmowania na pokład swój uchodzących chrześcian.

Kronika.

Lwów d. 26 lipca.

W sprawie obrazu „Unji lubelskiej“ Matejki. Gazeta rządowa umieściła w nr. 177 i 178 br. recenzję o planie gmachu sejmowego p. Hochbergera. W recenzji tej, pochodzącej od osoby bardzo dobrze poinformowanej, znachodzimy następujący ustęp: „Jedynie z umieszczeniem obrazu „Unji lubelskiej“ w sali obrad Wydziału (!!) a nie w sali sejmowej zgodzić się nie możemy. Nie należało usuwać tego arcydzieła z pod oka publiczności, która tak ofiarnie do jego zabezpieczenia się przyczyniła, a umieszczenie wielkiego historycznego obrazu Galloita w sali posiedzeń pałacu de la Nation w Brukseli mogło tu posłużyć za dobry przykład.“

A więc prawda to, cośmy swego czasu pisali, że Wydział krajowy już w pierwotnych swoich instrukcjach dla planów gmachu sejmowego, wykluczał umieszczenie tego obrazu w sali sejmowej. Wówczas gdyśmy tę sprawę poruszyli, komitet zakupna zaniepokojony tą wiadomością zapytywał Wydziału krajowego, ile w tych wieściach jest prawdy—i... otrzymał odpowiedź uspokajającą. Wydział krajowy wyparł się podobnej myśli. Trudno nam było dowodzić, że rzecz ma się inaczej—gdyż w instrukcji nie było wyraźnie powiedziane, że obraz „Unja“ ma być umieszczony w sali ustępowej — oznaczonym był bowiem tylko rozmiar obrazu, zupełnie zgodny z rozmiarem „Unji“. Pocieszyliśmy się jednak tem zaprzeczeniem, sądząc, że Wydział krajowy powstydził się tej myśli. Jednakowoż prawie we wszystkich projektach autorowie planów domyślając się, o jakim obrazie instrukcja mówi, umieścili w sali ustępowej obraz „Unja“. Zaniepokojony tem komitet zakupna, zapytał tedy ponownie Wydział krajowy, czyli to się stało za jego wiedzą. Odpowiedzi Wydziału były wymijające — na wyraźne zaś życzenie komitetu zakupna, aby obraz ten umieszczonym został w sali sejmowej, odpowiedział Wydział krajowy, że nie może się wiązać żadnem przyrzeczeniem, ponieważ o tem, gdzie ma być ten obraz umieszczonym, może tylko sejm decydować, a ten niezawodnie wybierze najwłaściwsze miejsce.

Nie wiemy, dla czego umieszczenie obrazu tego ma należeć do kompetencji sejmu — ale cieszymy się z tego, albowiem mamy niepłonną nadzieję, że sejm obecny inaczej cokolwiek zechce sobie postąpić, jak Wydział krajowy — wierzymy, że sejm zrozumie, iż arcydzieła takiego przedstawiającego chlubną kartę dziejów naszych, arcydzieła mistrza naszego, na którego zakupno cały kraj się składał, nie umieszcza się w kancelarji Wydziału krajowego. Jeżeli Wydział krajowy nie chciał, czy nie mógł decydować, gdzie ma być umieszczonym ten obraz, to w każdym razie mógł wystąpić przed sejmem z najodpowiedniejszą alternatywą w planie, t. j umieścić go w sali sejmowej. Oburza nas więc sam pomysł, to że Wydział krajowy ośmiela się z podobną propozycją wystąpić przed sejmem — przekonani bowiem jesteśmy, że p. Hochberger tylko w myśl danej mu instrukcji sobie postąpił. Wszak cały kraj tylko w tej myśli tak chętnie spieszył ze składkami, gdyż jakkolwiek w odezwie nie było wyraźnie powiedzianem, gdzie będzie umieszczony ten obraz, z całej jednak dyskusji przeprowadzonej na zgromadzeniu, na którem wybrano komitet do zbierania składek, wynikało jasno, że chodzi o umieszczenie w sali sejmowej, w żadnym jednak razie nie myślał dekorować kancelarje panów radców wydziałowych.

O znaczniejszej konfiskacie amunicji moskiewskiej na kolei Karola Ludwika rozeszła się wczoraj w południe pogłoska. Dowiadywaliśmy się natychmiast, ale konfiskaty żadnej nie było. Przed 14 dniami zabrano jakiemuś Prusakowi transport rewolwerów.

Mianowania. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* donosi, że suplent szkoły realnej we Lwowie Adolf Engel otrzymał posadę nauczyciela starszego w. c. k. seminarjum w Rzeszowie. Nominacja ta nastąpiła wbrew propozycji kraj. rady szkolnej, a nawet z zupełnem jej pominięciem.

Doniesienia policyjne. P. Wandzie H. skradziono dnia 25. b. m. w sklepie pod l. 8 przy ulicy Halickiej pugilares czerwony z juchtowej skóry w którym się znajdywała kwota 20 złr., kilka srebrnych monet, medaljonik papieski i weksel na 180 złr.

Jan Wenz, posługacz publiczny, złożył w policji dwie kartki zastawnicze galicyjskiego banku kredytowego l. 3.053 i 4 627 na zastawione srebro. Te kartki wręczył mu nieznajomy mężczyzna słusznego wzrostu lat około 26, brunet z czarną brodą, okrągłej twarzy, w okularach, ubrany popielato, celem zastawienia i przyniesienia mu pieniędzy do pewnej kawiarni, w której się więcej nie zjawił.

Feliks Hornischer, ślusarz, przynależny do Busau w powiecie Littau w Morawji, liczący lat 36, wzrostu średniego, twarzy owalnej, ciemnych ócz i włosów, łysy, mówi po niemiecku i czesku, kilkakrotnie a ostatnim razem 7-letniem ciężkiem więzieniem za kradzież karany, jest ścigany listem gończym wiedeńskiej dyrekcji policji z dnia 22. b. m. i poszlakowany o popełnienie znaczniejszej ilości kradzieży z włamaniem się. Zbiegł z Wiednia 7. bm.

Barbara, 9-letnia córka Grzegorza Stasiow, wyrobnika zamieszkałego pod l. 1 przy ulicy Cegielnej, wyszła dnia 19. b. m z domu i więcej nie powróciła. Rzeczona dziewczynka o jasnoblond włosach była ubrana w sukienkę szaro popielatą w czerwone kratki i w biały kaftanik z czerwonemi paskami a na głowie miała białą chusteczkę z czerwonemi kwiatami. Dotychczas poszukiwania naprowadziły na ślad, że niewiadomy włościanin przejeżdżając ulicą Stryjską wziął na wóz dziewczynę i pojechał w kierunku rogatki Stryjskiej.

W kuchni kawiarni pod l. 3 przy ulicy Teatralnej skradziono z kieszeni surduta kwotę 20 złr. na szkodę posługacza tej kawiarni. W surducie znajdywał się pugilares z kwotą 85 złr., lecz złodziej nie zabrał pugilarusu i pozostawił resztę pieniędzy.

W Sygniówce we fabryce likierów włamał się niewiadomy sprawca do lokalów fabryki w nocy na 26. b. m. i skradł gotówkę 10 złr. w monecie zdawkowej, przeszło 100 paczek tureckiego i innego tytoniu, 10 funtów cukru, 10 bochenków chleba, większą ilość flaszek rumu i likierów i różne rzeczy tamże w zastawie będące.

Stan powietrza. Dziś 27. lipca + 19° R. Ulewna słota od wczoraj z małemi przerwami. Z prowincji donoszą nam o wzbieraniu rzek, tak że szczególnie na Posaniu i Podniestrzu zachodzi obawa wylewów.

Kraków 26 lipca. Z Wieliczki powróciła straż pożarna dopiero dzisiaj o godz. 5 z rana, a pp. Weigel i Schmidt późno w nocy, gdy już niebezpieczeństwo minęło. Podczas gdy znaczna część straży ogniowej krakowskiej była wczoraj zajętą w Wieliczce przy pożarze, rozeszła się tam wieść, że Kraków się pali. Pan Eminowicz zaniepokojony, zapytał telegrafem i z odpowiedzi dowiedział się, że wieść ta była bezzasadną.

Wieliczka 26 lipca. Wczoraj po godz. 11 przed południem wszczął się pożar, prawdopodobnie z nieostrożności, w drewnianej szopce Wątorka, obstawionej dokoła drewnianemi domkami, i w okamgnieniu ogarnął sąsiednie budynki, a następnie przeniósł się na trzy odległe domy w rynku. W ciągu bardzo krótkiego czasu płomienie ogarnęły wszystkie domy czterech części rynku, a obok dymu, który zaległ całe miasto, przystęp do miejsca pożaru był niepodobny, a tem samem w pierwszej chwili nie można było myśleć o obronie rynku i wynoszeniu towarów nagromadzonych po sklepach. Na widok tego niebezpieczeństwa gmina zażądała pomocy od prezydjum magistratu krakowskiego, która też pod komendą naczelnika miejskiej straży pożarnej Eminowicza z dwoma sikawkami dwaprądowemi ssącemi, czterma beczkami i dwoma wozami rekwizytowemi przybyła o o godz. 12¾ w południe. Wytężonej i umiejętnej pracy straży pożarnej udało się w ciągu krótkiego czasu poprzecinać komunikacje i do tego stopnia zlokalizować pożar, że od chwili rozpoczęcia działania żaden dalszy budynek nie zajął się. Wprawdzie pokazał się płomień na kopule dzwonnicy farnej, lecz cieśla salinarny z wielkiem narażeniem życia wdarł się w okamgnieniu pod dach z siekierą w ręku i zerwał palące się gonty. Zaraz też sikawka krakowska skierowała skutecznie prąd wody na wieżę i ogień do reszty zalała. W ten sposób uratowano dzwonnicę, ochroniono kościół i plebanję, której przytykające budynki gospodarcze zupełnemu uległy zniszczeniu. Około godz. 5 wieczorem przybyła z Krakowa osobnym pociągiem pod kierownictwem inżyniera p. Wachtla sikawka z dwoma beczkami wody i kilkunastu ludźmi ze stacji kolei Karola-Ludwika, a w końcu sikawka ze Swoszowic pod rozkazami Pillicha, która to pomoc również znakomite oddała usługi. O godz. 6 przybyły z Krakowa dwie kompanje wojska umyślnym pociągiem kolei.

Ogółem spaliło się do 40 budynków, z tych 30 domów mieszkalnych, między niemi okazały budynek miejski, mieszczący urząd podatkowy (kasę podatkową zdołano uratować), następnie budynek Neidera zajmowany przez tutejszy magistrat, dom rady pow., oraz budynek szkoły żeńskiej, nie licząc innych również ładnych domów prywatnych.

Wytrwałą pracą przy obronie odznaczyli się: z ochotniczej straży ogniowej krakowskiej pp. Żychoń, Markiewicz i Wolka; ze straży miejskiej: Wójcik, Zatorski, Wasilewski, Paszkowski; z miejscowej ochotn. straży ogn.: instruktor Gurnisewicz, były jej naczelnik i Fr. Klein; godną publicznego uznania a nawet odszczególnienia czynność służbową rozwijał starszy strażnik skarbowy Skulski.

Dowiadujemy się, akta urzędu podatkowego i komisji szacunkowej spłonęły. Biura rady powiatowej spaliły się także. Straty są bardzo wielkie; kilka sklepów padło pastwą płomieni.

Kosów 20 lipca. Dnia 28. bm. o godz. 3 z południa odbędzie się tutaj w lokalnościach kasyna 25te zwyczajne walne zebranie Towarz. prawniczego, na które wydział zaprasza szan. członków. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dalszy ciąg sprawozdania z orzeczeń najwyższego trybunału, zawartych w sentencjonarzu (N. 29—36); sprawozdawca p. Szeib. 3) Sprawa udziału w obchodzie 50letniej rocznicy literackiej działalności ekonomisty Józefa Supińskiego; sprawozdawca dr Wurst. 4) Sprawozdanie w przedmiocie sprzeczności zachodzących między orzeczeniem trybunału administracyjnego z 12. września 1876 l. 122 a orzeczeniem trybunału państwa; sprawozdawca p. Kloss. 5) Wniosek wydziału celem zaprowadzenia ułatwienia co do sposobu wpłacania wkładek przez członków towarzystwa; sprawozdawca p. Szeib. 6) Dalszy ciąg sprawozdania z orzeczeń trybunału państwa (N. 5); sprawozdawca p. Mandyczewski. 7) Wybór 3 członków wydziału i 3 zastępców.

Przemyślany 26. lipca. Starostwo tutejsze zajęło się z nadzwyczajną energją wyśledzeniem agitatorów, podburzających lud ciemny. Sekretarz Łopatyner po przesłuchaniu świadków uwięził niejakiego Michała Torbiaka i oddał sądowi. Jednocześnie roz-

poczęto śledztwo z powodu wywoływań, które miały miejsce w karczmie w Wypykach d. 18. b. m. Muszę zrobić uwagę, że śledztwo powinno być tak prowadzone, aby mogło wykryć sprawców, którzy podbechtują włościan. Wywołujący jest najczęściej tylko bezwiednem narzędziem osób z ukrycia działających. Artykuł *Gazety Lwowskiej*, zaprzeczający agitacjom wzbudził tu uśmiech politowania, bo przecież wiadomą jest rzeczą, że majątki w Przemyślańskiem są w większej części własnością samego namiestnika więc możność informacji bardzo ułatwiona.

Warszawa 25 lipca. (**Różne wiadomości.**) Przybór Wisły znany u nas o te czasy i znany pod imieniem „Jakubówki" nie omieszkał stawić się w terminie. Od dnia onegdajszego fale matki rzek naszych zaczęły się wznosić, a wieczorem przybór był nader szybki, bo dochodził do sześciu cali na godzinę. Przez wczoraj i dziś woda wznosi się jeszcze, ale nie tak raptownie. Doświadczeni jednak mieszkańcy Nawiśla twierdzą że na tem nie koniec i należy spodziewać się większego jeszcze wylewu.

Lublin miał w tych dniach oryginalną wizytę. Odwidzającym starożytny gród ów było ogromne wilczysko, spacerujące u bram miasta ku wielkiej trwodze przechodniów. Skończyło się jednak tylko na strachu, a w nagrodę dyskretnej poufałości gościa, wypuszczono go bez szwanku.

Poznań 25 lipca. Zeszłej niedzieli złożono na wieczny spoczynek w grobach rodziny Mycielskich w kościele filipińskim w Gostyniu zwłoki pułkownika **Brezy**, gdzie spoczywają także zwłoki małżonki jego pochodzącej z Mycielskich, a zmarłej przed trzema laty.

Rząd zamierza w listopadzie sprzedać dobra, które należały do zniesionej kongregacji OO. Filipinów w Gostyniu. Przeciw temu zaprotestowała jednak rodzina Mycielskich, twierdząca, że kongregacja nie posiada tych dóbr jako własność, lecz tylko jako zastaw. Sporną tę kwestję rozstrzygną sądy, gdyż rodzina Mycielskich wytoczyła procces rządowi.

Wrocław 23. lipca. Trzy dni pobytu pomiędzy młodzieżą uniwersytecką w Wrocławiu powodują mnie do wypowiedzenia wrażenia, jakiego tam doznałem, mianowicie, iż przed niedawnym czasem pewna część prasy naszej z powodu wysłania adresu przez większą część akademików wrocławskich do p. Venturi w Rzymie i protestu ze strony mniejszości tak niekorzystne na młodzież wrocławską starała się rzucić światło. Jeżeli się nie mylę ośmieliło się nawet jedno z pism polskich do zrobienia wzmianki, aby dyrekcji Towarzystwa naukowej pomocy zwrócić na to uwagę, żeby stypendystom, należącym do zwolenników tego rodzaju adresów, odebrać wsparcie. [illegible] zadowolenia, jakiego doznałem. Przedewszystkiem zaznaczyć mogę, iż w liczbie około pięćdziesięciu zebranych akademików poznałem [illegible]

W Toruniu [illegible]

Wiedeń 25. lipca. (Kronika wiedeńska.) Wszystkie dzienniki wystąpiły dziś z artykułami, święcącemi ogłoszenie pełnoletności arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu. [illegible]

Paryż 24 lipca. (Drobiazgi paryskie.) Przed kilku dniami donieśliśmy na tem miejscu, iż do Paryża przybył wielki transport zwierząt afrykańskich pod opieką kilkunastu Nubijczyków. [illegible]

— W tych dniach zarząd miasta Paryża przystąpił do zburzenia znanego szpitala „Hotel Dieu", najstarszego ze szpitali paryskich; [illegible]

— W jakie błahostki bawi się francuskie dziennikarstwo teraźniejsze, [illegible] *Figaro* [illegible] „Nie wątpimy, dodaje *Figaro*, że wkrótce

otrzymamy rozwiązanie tego zadania, z którem nie omieszkamy zaznajomić czytelników." Wyobrażamy sobie jak obecnie Francuzi kręcą mózgami nad wynalezieniem takiego sposobu, aby i kot był syty i mysz cała.

Z Odessy donoszą do *Birżewych Wiedomosti* niektóre szczegóły o mającej się budować drodze żelaznej z Bendera do Gałacza. Cała linja ma być podzielona na pięć części, z których każda zawierać będzie 50 wiorst. Roboty mają się zacząć współcześnie we wszystkich miejscach. Obecnie inżynierowie robią już studja w następujących miejscowościach: w Bendrze, Kauszanach, Kormacic, Larga, Formoza, Grecceni, Reni i Gałaczu. Między Reni i Gałaczem na Prucie będzie zbudowany most drewniany. Wszelkie budynki na stacjach będą także drewniane. Linia tej kolei, obok swej strategicznej ważności, nie małą przysługę odda także handlowi i przemysłowi, przecinać bowiem będzie najżyźniejszą i najwięcej produkującą zboża część gubernii Besarabskiej. Do końca wojny linja ta wyłącznie będzie oddana na użytek wojsk, później dopiero prywatne towary będzie mogła przewozić. Wszelkie materjały potrzebne do budowy drogi, dostarczyć mają fabryki krajowe.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 26. bm. Licytacje. Realność pod l. 96 w Kopeczyńcach (powiat Horodenka). Cena wywołania 250 zł. Licytant bank włościański. — Obwieszczenie. Sąd obwodowy w Tarnowie otworzył konkurs na majątek Samuela Rattlera, właściciela dóbr w Nagrajówce. Zawiadowca masy adwokat dr. Buś w Mielcu. — Sąd krajowy jako handlowy zarejestrował firmę: „Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką."

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

W Akademji umiejętności odbyło się d. 20. bm. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. dr. Piotrowskiego. Sekretarz wydziału prof. dr Kuczyński przedłożył nadesłaną pracę prof. Myjkowskiego „Dwa zagadnienia z jeometrji analitycznej." Oddano ją do ocenienia dwom członkom Akademji; prof. dr Janczewski przedłożył pracę dr. Kamieńskiego „Historja rozwoju zarodka pływacza pospolitego" (Utricularia vulgaris) wraz ze swojem ocenieniem tej pracy. Dr Fr. Czerny odczytał rozprawę „O zmienności klimatu i jej przyczynach." Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział prócz autora doktorowie: Warszauer, Rostafiński, Alth, Rehman, Karliński, Czyrniański i Skiba. Następnie p. Tetmajer przedłożył swą pracę „O rozwinięciu funkcyj niewyraźnych, czyli o rozwiązaniu algebraicznych zrównań wszelkiego stopnia za pomocą szeregów zbieżnych." Sekretarz wydziału zaś odczytał treść tej pracy. Wydział przesłał prace dr. Kamieńskiego, dr. Czernego i Tetmajera komitetowi redakcyjnemu. Na porządku dziennym tego posiedzenia było także odczytanie przez dr. Rehmana „Sprawozdania z podróży odbytej w Afryce południowej", dla spóźnionej pory jednak odłożono rzecz tę do najbliższego posiedzenia. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne wydziału matematyczno-przyrodnicz. Po załatwieniu spraw bieżących, sekretarz przedłożył rękopism dzieła prof. dr. Skiby p. t. „Mechanika analityczna"; oddano je do ocenienia dwom członkom Akademji. Dr Janczewski złożył nadesłane przez p. Iwińskiego materjały do słownika żmudzkiego, uchwalono odesłać je do komisji językowej. W końcu na wniosek prof. dr. Kuczyńskiego, jako przewodniczącego komisji fizjograficznej, zatwierdzono wybór na członka tej komisji p. Bieniasza, asystenta przy katedrze mineralogji w uniwersytecie Jagiellońskim.

Kronika sądowa.

(*Proces Tourville'a*).

(dokończenie)

Rezultat swych dowodzeń streszcza obrońca w następującem zdaniu: „Skarga zapytuje, kto ma być uznany za mordercę, jeżeli nie będzie nim człowiek siedzący obecnie na ławie oskarżonych? Ale zachodzi pytanie, czy w ogóle musimy koniecznie szukać mordercy? czy nieodzownie mamy być tego przekonania, że morderstwo zostało popełnione; czy wszelkie przypuszczenie przypadku, lub samobójstwa ma być wyłączone?"

Mowy dra Markbreitera słuchano z wielką uwagą. Obwiniony przez cały czas trwania jej siedział głęboko w myślach zatopiony; tylko gdy mowa była o jego synu, zwiesił głowę na piersi i zakrył sobie twarz rękami.

Na popołudniowem posiedzeniu przewodniczący przystąpił do streszczenia przebiegu sprawy, zrobiwszy uwagę, że świetne zaskarżenie i obrona zaoszczędzają mu trudu przytaczania szczegółów. Chce on przysięgłym położyć na serce, ażeby nie dali się powodować tak zwaną opinją publiczną. Zresztą rękojmię po temu upatruje w zacności i uczciwości ludzi zasiadających na ławie przysięgłych.

Wreszcie zaczyna właściwe streszczenie, nazywając obecny wypadek nader ważnym, nie dla tego tylko, że występkowi zagraża kara śmierci, ale w skutek okoliczności towarzyszących mu.

Dalej przechodzi do opisania szczegółów i zwraca uwagę na pełne sprzeczności usprawiedliwienie się Tourville'a. Przypuszczenie wypadku obwiniony sam zaniechał; pozostaje więc tylko samobójstwo, lub morderstwo. Przewodniczący kładzie szczególny nacisk na to, że pani Tourville nie była bynajmniej w stanie rozpaczliwym, ale owszem znajdowała się w usposobieniu wesołem. Zwróciwszy się do przysięgłych, mówi: „Zastanówcie się tylko nad tem, czy zupełnie jest niemożebnem, aby cały wypadek odbył się tak, jak go opisuje skarga? Mnie nie wypada odpowiadać na to."

Następnie mówi o dawniejszem życiu Tourville'a, o spotkaniu się jego z drem Glynn w Scarborough, o śmierci teściowej, opisując to wszystko najzupełniej objektywnie. Nadmieniając o pożarze w domu Tourville'a przyczem syn jego narażony był na niebezpieczeństwo, robi uwagę, że takież same niebezpieczeństwo zagrażało i Tourville'owi.

W końcu mówi przysięgłym: „Nie wydawajcie takiego werdyktu za który przed waszem sumieniem nie moglibyście być przez całe życie odpowiedzialnymi. Obrońca spadkobierców powiedział wam, że Tourville w zupełnem zaufaniu wydany został przez Anglję. Jeżeli pod tem rozumiał, że powinien być zasądzony, to twierdzenie takie odpieram z całą stanowczością. Nie dla tego został wydany, by był potępiony, ale ażeby stało się zadość sprawiedliwości. W pełnem zaufaniu powierzony on został waszemu sumieniu. My spełniliśmy naszą powinność, spełniajcie wy waszą.

O trzy kwadranse na dziesiątą przysięgli usunęli się na naradę. Na żądanie obrońcy przyzwala przewodniczący, by obwiniony oddalił się i nie był obecnym przy dalszym toku sprawy, ponieważ zrobiło mu się niedobrze.

Po półtrzeciagodzinnej naradzie przełożony przysięgłych ogłosił wyrok. Na główne pytanie jedynastu głosami odpowiedziano „Tak!", jeden głos „Nie!" Na pytanie dodatkowe (morderstwo podstępne) jedynastu głosami „Tak!", jeden głos „Nie!". Sąd następnie udał się na ustęp, a po powrocie przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Henryka Perreau, zwanego Tourville, na śmierć przez powieszenie.

Obrońca dr. Markbreiter wniósł nieważność.

Wyrok ogłoszony został Tourville'owi przez komisję sądową w więziennej celi.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Statystyka bydła. W Galicji znajduje się według urzędowych danych: 698.240 koni, 922 mułów, 969 osłów, bydła rogatego 2,070.572 sztuk, 966.763 owiec, 35.824 kóz i 734.572 świń. Na jedną przeto milę kwadratową przypada w przecięciu: koni 510.66, bydła rogatego 1526·20, owiec 713·28, świń 541.97; — na tysiąc zaś mieszkańców wypada przeciętnie: koni 127·75, bydła rogatego 381.80, owiec 173.43 i świń 135·58. Ogólna wartość bydła wszelkiego rodzaju wynosi: 159,083.000 złr.

Dla chemików i technologów. Pod nazwą „amerykańskich korali" weszła obecnie w Ameryce w życie masa, która tam znajduje zawsze zastósowanie w drobnym przemyśle. Podstawą tej masy jest poprostu kwaśne mleko. Sposób produkowania tej masy w szczegółach jest tajemnicą, lecz to jest wiadomem, że zsiedniętę mleko poddaje się działaniu silnego cieplika, podczas którego masa się według upodobania zabarwia. Następnie poddaje się pod prasę o wysokiem ciśnieniu.

Kształty formują się w tabliczkach i kostkach, które następnie za pomocą piłek i pilników znajdą zastósowanie w wyrobach przemysłu drobnego, lub też wprost wytłaczają się w wzorzystych formach, a w końcu polerują.

Wyroby z tej masy jako to: koraie na szyję, broszki, kolczyki, pudełeczka, kasetki, inkrustacje do szkatułek i setki innych zastósowań mają być prześliczne, naśladują wiernie prawdziwe korale, turkusy, kość słoniową zabarwioną i tym podobne ozdoby.

Otóż dla naszego przemysłu drobnego, który bądź co bądź winniśmy w użycie wprowadzić, masa ta miałaby donośne znaczenie. A że przysłowie mówi, że „nietylko święci garnki lepią" — podajemy myśl tę naszym pp. chemikom i technologom, a szczególniej laboratorjum chemicznemu przy akademji technicznej we Lwowie i szkole przemysłowej w Krakowie, aby się mogły zająć doświadczeniami w tym kierunku.

W półtawskiej gubernii w powiecie perejasławskim, jak donosi „Kijewlanin", pokazała się szarańcza. Jak się powszechnie domyślają, jeszcze w jesieni roku przeszłego zakopała się ona w ziemię i obecnie poczyna robić straszne spustoszenia. Dotąd jednak nie przedsięwzięto żadnych środków, któreby mogły zapobiedz tej klęsce. Wprawdzie urzędy gminne zawiadomiły t. z. „ziemski zarząd" i inne władze o pojawieniu się szarańczy — ziemstwo odniosło się do policji z prośbą o zarządzenie odpowiednich środków, policja zaś nieomieszkała skorzystać z okoliczności i rozpoczęła szereg długich rokowań z ziemstwem. Tak więc od dwóch już tygodni między dwoma wyż wspomnionemi władzami, toczy się spór, czy to jest w istocie szarańcza, czy też zwyczajne polne koniki i ekspedycje z napisem „bardzo pilno" biegają z ziemstwa do policji i z policji do ziemstwa, a tymczasem szarańcza nie czekając na ostateczne zdeterminowanie swej istoty, hula sobie w najlepsze po zasiewach.

Dalsza lista składek i przyznanych subwencyj na cele wystawy krajowej po koniec czerwca 1877: (Dok.)

Za pośrednictwem delegata K. Brühla z Krakowa ze składek 6 zł. 40 ct. Za pośrednictwem delegata Franciszka Gaszyńskiego z Bilczy: Gaszyński Franciszek 5 zł., ks. Łoboda Piotr 1 zł., K. Rosinkiewicz 1 zł., Stormke Jan 1 zł., Starzyński 5 zł., Jager Abraham 2 zł., (nazwisko nieczytelne) 2 zł., Kohn Jakób 5 zł., Dołhołuski Emil 2 zł., Silberstein Alter 2 zł., Niedzielski Michał 1 zł., ks. Turczyński Hilary 1 zł., Markowski Wacław 2 zł., M. Kimelman 3 zł., razem 35 zł. Za pośred. delegata hr. Mieczysława Borkowskiego z Mielnicy: hr. Borkowski Mieczysław 15 zł., Ochocka Emma 10 zł., A. Zbyszewski 1 zł., Rucer 1 zł., Brakomajer Leib 1 zł., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., Żurowski 1 zł., St. Boryniewicz 2 zł., W. Skowroński 2 zł., Rosinkiewicz 2 zł., B. Sękowski 1 zł., K. Antoniewicz 1 zł., D. Samolewicz 1 zł., Sokulski Stanisław 1 zł., ks. Zawirski Tytus 1 zł., Bergmann 1 zł., Eckhardt Eugenjusz 1 zł., Horodyński 1 zł., razem 44 zł. Za pośrednictwem delegata Farnika z Kut: Feuer Jan 5 zł., Schrenzel Mendel 50 ct., J. Sz. z Kosowa 1 zł., Sielski 1 zł., N. N. 50 ct., razem 8 zł. Za pośrednictwem delegata Teofila Gumińskiego z Zdakowa: Rydel Roman 1 zł., Artwińska Helena 1 zł., Artwiński Mieczysław 2 zł., Trzecieski Aleksander 2 zł., Dr. Hienze Oswald 2 zł., Gumiński Teofil 5 zł., razem 13 zł. Za pośrednictwem delegata Bolesława Smiałowskiego z Stojanowiec: Smiałowski Bolesław 10 zł., Petrowiec Ksawery 29 zł., ks. Niedzielski Jan 1 zł., Gurski Henryk 5 zł., Zuker Zygmunt 10 zł., Żurowski Stanisław 5 zł., razem 51 zł. — Suma 2135 zł. 70 ct., do tego: wykazane poprzednio 6507 zł. 58 ct. — Ogółem ze składek po koniec czerwca b. r.: **8643 zł. 28 ct. w. a.**

Oprócz powyższej sumy przyznana subwencja przez gal. kasę Oszczędności we Lwowie w kwocie 1000 zł. i wykazane poprzednio subwencje w kwocie 28.950 zł. — Suma zatem przyznanych subwencyj po koniec czerwca b. r.: **29.950 zł. w. a.**

Ostatnie wiadomości.

Od chwili, kiedy dnia 21. bm. posiłki przybyłe na pomoc jenerałowi Schilder-Schuldnerowi pod Plewnę „poszły na spoczynek" (zapewne wieczny), nastał pewien niepokój w komendzie moskiewskiej. Nie podlega już wątpliwości, że główna kwatera Mikołajewicza opuściła Tirnowę i cofnęła się do Bieli, bliżej Dunaju a jednocześnie czynią Moskale wysilenia, aby się podsunąć pod Ruszczuk. Przez kilka dni już wre tam zażarta walka na linji Lomu. Bliższych szczegółów nie ma, ale to pewna, że Turcy odpierają Moskali coraz dalej ku Jantrze napowrót.

Z Cetynji donoszą dnia 25. b. m. *Pressie* wiedeńskiej znowu o zajęciu dwóch czartaków tureckich przez Czarnogórców, Klaczyna i Mostyn w okolicy Niksiczu.

Z Berlina umieszcza wiedeński *Tagblatt* telegram donoszący: Książę Gorczakow upoważnił reprezentantów moskiewskich do oświadczenia, że Moskwa odrzuca myśl bezpośrednich układów z Turcją, i pozostaje wierną programowi, że sprawa wschodnia ma cechę sprawy europejskiej.

Musurus pasza, poseł turecki w Londynie, wręczył dnia 25. b. m. lordowi Derby wykaz szczegółowy rzezi i okrucieństw, wyprawianych przez Moskali pod hasłem ludzkości. Elaborat ten będzie ogłoszony w dziennikach.

Według telegramu *Tagblattu* ze Stambułu, przeciwko kolumnie moskiewskiej, która z Dobruczy wysunęła się się ku Ogłu-Bazarczykowi, wyruszył z Warny egipski książę, Hassan na czele znaczniejszego oddziału.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Z Biura korespondencyjnego

Peszt, 26. lipca. W zgromadzeniu ludowem wzięło udział 8.000 osób, przeważnie miejskich obywateli. Przewodniczył Pulszky. Po mowach Kiraly'ego, Klapki, Helfy'ego przyjęto rezolucję, w której zgromadzenie potępia moskiewski sposób wojowania w Bułgarji, a rozszerzenie się potęgi Moskwy uznaje za sprzeczne z interesami Austro-Węgier i postanawia wezwać rząd przez deputację, aby starał się o zakończenie nieludzkiego prowadzenia wojny, i o wczesne zabezpieczenie interesów państwa. Poczem w zupełnym spokoju rozeszło się zgromadzenie.

Wiedeń 27 lipca. Telegram *N. fr. Presse* ze Stambułu z dnia wczorajszego donosi: Midhat pasza został przez sułtana powołany do Stambułu i wyjechał już z Plombieres, udając się przez Wiedeń na miejsce przeznaczenia.

Stambuł, 26. lipca. Telegram Reufa paszy z Jeni-Zagry 24. lipca donosi: Kozaków, którzy się tu w okolicy pojawili, odpędzono.

Gubernator prowincji naddunajskiej telegrafuje 24. lipca: Moskwę, która się usadowiła pod Pisaneą, odparła kolumna, wysłana z Ruszczuka.

Izmail pasza donosi d. 24. lipca. Wypędzono Moskwę z pozycji pod Dilguedik (na granicy od Bajazedu).

Szumla 26 lipca. Moskale cofnęli się od Silistrji. Wczoraj nad rzeką Lom pod Brendżykiem (na południowy zachód od Ruszczuka) odnieśli Turcy znaczne zwycięstwo.

Osman pasza posuwając się od Plewny ku Dunajowi, zagraża rumuńskiemu korpusowi, który zajmuje od wczoraj Nikopol.

W Slawatnicy i Tyrnowie Moskale spalili w meczetach żywcem muzułmańską ludność, która się tam schroniła.

Bukareszt, 25. lipca. Do *Polit. Cor.* telegrafują ztąd: Dzisiaj w nocy uskuteczniona przeprawa rumuńskiego czwartego kopusu, nastąpiła, jak ogólnie mówią, na podstawie formalnej moskiewsko-rumuńskiej umowy, której istnienia rząd się jednak wypiera. Książę Karol ma jutro z resztą swej armii udać się do Nikopola. Umowa moskiewsko-rumuńska wywołała między ludnością tutejszą niezadowolenie.— W kilku dystryktach wybuchła zaraza na bydło. Moskiewskie zapasy sucharów popsuły się od deszczów.

Belgrad, 26. lipca. Skupczyna przyjęła budżet. Minister finansów przedstawił projekt zagranicznej pożyczki 2 miljonów dukatów za gwarancją państwową. Na pokrycie mają być dane kopalnie i lasy Szumadji.

Turecka załoga Niszu odmaszerowała do Sofii. Władze tureckie poleciły pozostałych w Niszu muzułmanów opiece chrześcijańskiej ludności.

Petersburg 27. lipca. Urzędowy biuletyn z Bieli d. 25. b. m. donosi: Dnia 21. b. m. pojawiły się statki tureckie na wybrzeżach krymskich naprzeciw Aluszty, i strzelały bez skutku na rekonesanse moskiewskie, poczem odpłynęły. Jeden parowiec pojawił się koło Parmenite.

Paryż 26. lipca. *Univers* oświadcza: Doniesienie *Timesa* o krokach rzekomo poczynionych przez Chamborda u kurji apostolskiej w sprawie wewnętrznego położenia Francji jest kłamliwą gadaniną.

Portsmouth 26. lipca. Dzisiaj odpłynął ztąd okręt „Euphrates" ze 40 oficerami i 1.481 szeregowcami do Gibraltaru i Malty.

Telegramy zbożowe z dnia 26. lipca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·25; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·95, Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 234·00, żyto loco 000·00, okowita 5?·?0; Szczecin: pszenica na czer.-lip. ?00·00, rzepak na jesień 319·00; Paryż: mąka 159 kilo 69·5.

Wiedeń, 27. lipca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	156 5?	Akcje kolei Kar-Lud.	229·25
„ Anglo-Austr.	·—	„ „ Połudn.	·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 8?

Usposobienie: bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 26 lipca, 2 godz. 5? min.

Losy kredytowe	16?·—	Ung. Staats-Obl. 1877	64·—
Akcje Węgier. Kred.	148·70	Galic. Indemnizacja	84·70
„ Ang.-Austr. B.	4·—	1864 Losy	133·?0
„ Unionsbank	5?·—	Siedmiogr. kolej	?6 5?
„ kolei Kar.-Lud.	229·—	Verkehrsbank	8?·50
„ „ Północn.	186·—	Tureckie Losy	14·?0
„ „ Połudn.	70·—	Węg.-Gal. kolej	84·50
„ „ Alföld.	107·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	15?·—	Staatsbahn	24?·50
„ „ Lw.-Cz.	116 50	Bankverein	59·—
„ „ Węg. Pół.	99·25	Węgierskie Losy	75·25
„ „ Rudolfa	110·—	Reichsmark	60 60
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1?0

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 26. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	63·?0	Londyn	123·60
„ „ „ „ sreb.	67·65	Srebro	108·75
Renta w złocie	7?·20	20-frankówka	9 85
Losy pożycz. z r. 1860	114 40	Dukat ces. men.	5·91
Akcje banku narod.	8?0·—	100 marek niemiec.	60·60
Akcje banku kredyt.	157·40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	21?·70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	261·—	Kolei Rumuńskiej	15·40
Lombardy	116·—	Austrjackie banknoty	1?5·—
Galicyjskie	95·30	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·95; Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 27. lipca.

Hotel Żorża. K. hr. Ledóchowski z Rossji, M. Jezierski z Wołynia, A. Norblin z Wołoczysk, hr. Starzewska z Iławczy, Z. Lebel z Petersburga, E. Nilender z Moskwy, F. Zeil z Wiednia.

Hotel Europejski. M. Polak z Leipnik.

Hotel Langa. J. Rożański z Kołomyi, A. Wybranowski z Borynicz, L. Susermann z Lipska, G. Kriger z Wiednia, Z. Glogau z Pragi, J. Grimm z Wiednia.

Hotel Angielski. K. Berchard ze Szczerca, L. Czermiński z Berdyk, St. Duniewicz z Bronicy, F. Jasiński z Królestwa, M. Mysłowski z Koropca, St. Oczosalski z Rusiatycz, P. Malewański z Rossji.

Hotel Kohna. J. Miechoński z Komarna.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. miesz.)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 48 po południu (p. mieszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 26. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	23—	227—
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	118—	115 5?
Banku Hip. gal. à 200 zł.	231 50	228—
„ Kred. gal. à 200 zł.	214—	210—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 65	83
„ „ „ 4 „ „	77 60	76 60
„ „ „ 5 „ „	88 ?5	83—
Banku Hipotecz. galic. 5%	?8 40	87 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 5%	93—	91 75
Ogóln. roln. kred. zakł. gal. Buk. 5% los. w 15 l.	91 80	90 25
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	——	——
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	95 80	94 80
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	91—	90—
Losy miasta Krakowa	15 50	14—
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 91	5 80
„ cesarski	5 94	5 83
20 frankówka	9 94	9 83
Pół imperjał rosyjski	10 30	10
Rubel rosyjski srebny	1 92	1 69
„ „ papierowy	1 81	1 29
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 zł.	1?—	108—
Kupony w sreb. za 100 zł.	110—	107 75
Wiedeń, 24 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank	62 50	62 20
„ „ „ „ srebr.	67 70	67 50
Renta w złocie za 100 ...	74 75	74 60
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	104—	103—
„ „ „ czeskie	104—	103 25
„ „ „ węgierskie	74 75	74 25
„ „ „ galicyjskie	86	84 6
„ „ „ bukowińsk.	82 40	81 75
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 75
„ węg. poł. kol. 300 fr. 120 zł.	99—	98 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 95	97 75
4 „ galicyjskie	77—	76—
	84—	83—
5½ gal. Zakł. kred. włośc.	92 75	92—
6 „ kred. zakł. 6% w 15 l.	[illegible]	90-
5% „ [illegible]	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 50	1?1 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	335—	333—
„ „ „ 1854	109 5?	109—
„ „ „ 1860	1?4 50	114—
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	122—	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133
„ prem. pożycz. węgier.	75 50	75—
„ Comorente	24—	22—
„ Kredytowe	162 25	161 75
„ Żegl. par. na Dunaju	94 25	93 75
„ księcia Salma	38 25	37 75
„ „ Palfy	19—	[illegible]
„ „ Klary	30 25	29 ?5
„ hr. St-Genois	32—	31 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	25 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14—	13 50
„ tureckie 400 franków	14 25	13 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	7?8—	?96—
Zakładu kredytowego	154 80	154 30
Żeglugi par. na Dunaju	341—	339—
Kolei północ. Ferdynanda	1865	1860
„ rządowej fr. a.	?39—	238 50
„ wschod. c. Elżbiety	148 25	147 75
„ Południowej	70 50	70—
„ Galicyjskiej	?37—	?36 50
„ Czerniowieckiej	118—	117—
„ Albrechta	—	——
„ węg. półn. e.-wsch.	?9 5	98 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. w.	110 5?	110—
„ Alföld.-Fiumeńskiej	107—	?06 50
„ Koszycko-Bogumiń.	90 50	90—
„ Siedmiogrodzkiej	87—	86 50
„ Olsańskiej	184—	8?—
„ wschod.-węgierskiej	——	——
„ austrj.-północ.-zach	1?9 50	1?9
„ Franciszka-Józefa	122	121 50
Banku anglo-austrjac.	78 75	78 25
Zakładu kred. węgier.	146 80	146 40
Banku franko-austrjac.	——	——
„ galic. dla handlu przem. w Krakowie	——	——
Banku kred. gal.		
„ galicyj. hipoteczn.	225	222
„ [illegible]	81—	80 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	6? 50	68 25
„ państwow. 500 fr.	1?8 80	157 40
„ Emisja z r. 1867	149 ?0	148 50
„ południow. 500 fr.	11? 5?	1?9 50
„ Bony 1875-76 6%	——	——
„ p. o. F. 100 zł. m. k.	1?2—	101—
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98—
„ „ w srbr. 5%	109 15	109—
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	96 50	95 50
„ 5% w srebrze	——	——
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 25	1?2—
Emisja II.	102—	101 75
„ Lw.-Czer. à 200 zł. (w srb. 5% za 100)	77 75	77 25
Emisja z r. 1867	75—	74 50
„ Wiedn. 200 zł. w. a.	61 20	61—
„ [illegible] kolei 300 zł. w [illegible] za 100 zł.	79—	78 75
Tow. [illegible] żel. po 300 zł.	90—	88—
Waluty.		
Cesarskie korony	5 93	5 92
„ dukat na wagę	5 96	5 94
20-frankówka	9 90	9 89
Suwereny angielskie	12 50	12 45
Imperjały rosyjskie	10 20	10 15
Srebro	109 25	109 10
Srebro kupony	109 40	109 25
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	61 05	60 95
Rubel pap.	1 81	1 81

Warszawa, 24 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	——	99 50
„ „ 2ej serji	——	99 50
„ „ kupon	——	85 %
„ „ nowe	95 25	94 9?
„ „ kupon	——	44 %
„ likwidacyjne	——	88 95
„ kupon	——	58 %
Kolej warszaw.-wied.	——	——
„ „ bydgosk.	——	——
Los. pożycz. prem. 1866	——	——
„ „ „ 1866	——	——

PARASOLKI DAMSKIE
od 80 ct. do 10 zł.

1210 12—0 (7)

Wypróbowane i nieomylne środki
zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Geilé Freres," Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson," Melanogene de Diequemare ainé, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI
Lait Antéphélique ou Lait Candés. Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine,"** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
POMADKĘ POZIOMKOWĄ
do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA" najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora"** de Pinaua, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Societe Hygenique i wiele innych. Pouder Velontine.
WODĘ KOLOŃSKĄ,
Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Po cena powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówien a wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

!! Ból zębów!!
!! Konserwacja zębów!!
!! Niemiły odór ust!!

SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozsela i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 *we Lwowie.* 16—0

Codziennie świeże
MORELE
(Aprykozy)
włoskie
otrzymuje i poleca handel
St. Markiewicza
1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 4—0

Najlepsze belgijskie skórzanne
Pasy do maszyn
w różnych szerokościach, jakoteż
Pasy parciane szpagatowe,
Oryginalne Sławuckie Kilimy,
Bundy gotowe i Sukna,
wyrobu z dóbr Jego Ekscel. Alfreda hr. Potockiego, tudzież
ROZOLISY i LIKIERY,
z fabryki w Łańcucie poleca
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie,
plac Halicki l. 15, w gmachu Banku
1254 Hipotecznego. 1—0

W Zakładzie moim istnieje od lat 7
PENSJONAT
dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jakoteż uczęszczających do szkół publicznych.

Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korepetycję, przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jakoteż gimnazjalnych.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po południu. 1065 13—0

F. Köstlich,
ulica Ormiańska l. 16.

Sezon 1877.
Świeże Wody mineralne
z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, ulica Halicka.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast z sumienną troskliwością.
1010 86—0

Eau de Mélisse des Carmes
Boyer na ulicy Turenne, 14,
w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickiem, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1012 21—36

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i BEDYKA.

Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2 4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 19—0

Poszukuje się
Nauczyciela,
któryby mógł i chciał pozostać w domu na wsi przez lat kilka, a był nietylko uzdolnionym do przygotowania chłopców do egzaminów z klas normalnych, a w danym razie i z pierwszych kilku klas gimnazjalnych, mówił przytem biegle po niemiecku, ale w którymby oraz i po za godzinami lekcyj szkolnych mogli chłopcy znaleźć wykształconego, przyzwoitego i troskliwego mentora. 1244 2—3

Zgłosić się pod adresem: **Kornel Horodyski** w Tłustenkiem, poczta Probużna w powiecie Husiatyńskim

---

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 8—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysela lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

L. 1884. 1229 3—3
Ogłoszenie licytacji.
Dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie potrzeba na rok 1878, to jest od dnia 1-go stycznia do końca grudnia, mianowicie:

drzewa opałowego bukowego około 500 sągów,
drzewa opałowego brzozowego około 300 sągów i
drzewa opałowego sosnowego około 200 sągów,

sągi mają być metryczne, t. j. 2 metry 21 centimetrów wysokości, 91 centimetrów szerokości, a 1 metr 89 centimetrów długości — potrzeba także
węgla kamiennego około 87.000 kilogramów.

W skutek tego rozpisuje Dyrekcja Zakładu licytację na dostawę tych przedmiotów loco zakład w Kulparkowie przez oferty pisemne, z terminem do 16. sierpnia 1877 godziny 11-tej przed południem, w którym to czasie i dniu oferty opieczętowane, opatrzone marką stemplową 50 ct z dołączeniem odpowiedniego 5% wadjum i napisem przedmiotu, do kancelarji dyrekcji zakładu w Kulparkowie wniesione być winne.

Oferty mogą być wniesione osobno na drzewo opałowe, a osobno na węgiel kamienny i podane ściśle do oznaczonej godziny terminu, gdyż o tejże godzinie będą takowe wobec komisji administracyjnej otworzone — a później wniesione oferty nie zostaną uwzględnione.

Bliższe objaśnienia w sprawie tych dostaw udzielać będzie w godzinach urzędowych zarząd zakładu w Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakta zawarte zostaną, dlatego też każdy oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacji są wiadome, i że tymże się poddaje.

Przy zawarciu kontraktu złożyć należy 10% kaucję od całorocznej dostawy.

Z Dyrekcji
krajowego zakładu
dla obłąkanych.
Kulparków, 17. lipca 1877.
Dr. Maresch.

Najnowszą powieść
JULIUSZA VERNE
pod tytułem:
CZARNE INDJE
drukuje obecnie
„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
którego prenumerata wynosi:
We Lwowie zlr. **3·50.**
Z przesyłką „ **4·40.**
KSIĘGARNIA POLSKA
1153 **we LWOWIE.** 3—0

Zaraz gotówką 1500 złr. komisowego
otrzyma ten, kto znajdzie nabywców płacących w gotówce za następujący las:

W majątku **Basaraba** (o 1 godzinę odległości od stacji kolejowej Dolhasca w Rumunji) znajduje się **stary las dębowy,** mający rozległości około 250 mołdawskich falczerów. Las ten składa się z doskonałych drzew nadających się do budowy, wyrobu kolejowych progów, a częścią klepek beczkowych. Las ten nabywcom będzie odstąpiony za cenę bardzo korzystną. Jednocześnie jest do sprzedania pewna ilość falczów buczyny i jesionów. Reflektujący mogą zgłosić się do niżej podpisanego właściciela.

Dr. Aleksander Greceanu
w **Folticeni** (Rumunja).
1256 1—4

Z domu pod l. 6,
ulica Kamińskiego na I-em piętrze można dostać
Objad
za mierną cenę,
także abonować się miesięcznie.
1222 3—5

Zmiana lokalu.
BIURO 1255 1—4
wywiadowcze, ogłoszeń i kantor dla służby
J. POLIŃSKIEGO
przenosi się z ulicy Halickiej l. 13
z dniem 1. sierpnia 1877
na ulicę Karola Ludwika l. 7
II. piętro po stronie Angielskiego hotelu, kamienica p. Balko (skład fortepianów.)

„CALICOT" 1030 11—
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct.
Kalesony gotowe para zł. 1·40
(do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).
Do nabycia w handlu płócien
Fryderyka Schnbutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.



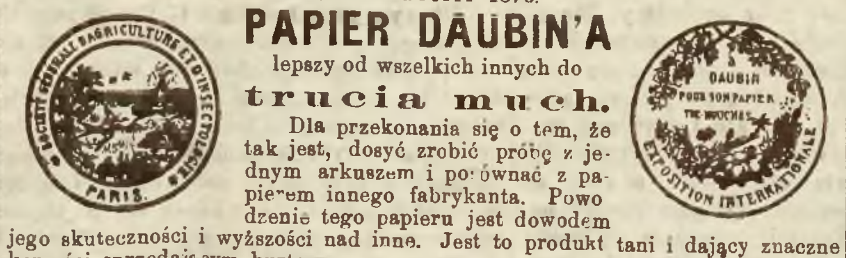
W dobrach Jego Ekscelencji hr. Rudolfa Stadiona w Kłuczu w państwie Bohorodczańskiem i Łysieckiem odbędzie się sprzedaż
800 szuk
wybrakowanych owiec
rasy szlachetnej na rzeź.

O bliższych szczegółach tej sprzedaży dowiedzieć się można w Dyrekcji tych dóbr w Bohorodczanach.

Najbliższa stacja kolejowa Stanisławów. 1239 3—3

Prawdziwy i świeży
Sok malinowy
1 kilogr. po 80 ct.,
poleca apteka
OSWALD PAULO
w Bukaczowcach.
Opakowanie jak najtaniej.
1238 3 6

Medale na wystawach międzynarodowych w Paryżu w roku 1874 i 1875, w Filadelfii 1876.

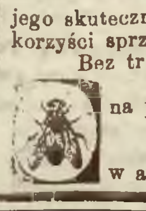


PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt tani i dający znaczne korzyści sprzedającym hurtowo.

Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. 1 51 10—10

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedawania po 5 ct. za arkusz)



We LWOWIE w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Niezawodny środek
przeciw
Molom
i zaraźliwym miazmatom
1073 wynalazku 7—12
J. IHNATOWICZA
mag. farmacji, ul. Sykstuska l. 17.
Flakonik 60 ct., odbiorcom tuzin 5 zł.

Szlachetnej osobie,
chcącej podać rękę pomocy przeciw lichwie pożyczką 1000 złr., ofiaruje pewna familia prawomocną policę Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego na 1000 złr., jako pokrycie, a oprócz tego całe domowe utrzymanie, t. j. pomieszkanie, stół i obsługę i 5 złr miesięcznie jako procent aż do umorzenia pożyczki Kontrakt notarjalny. Adres franko **X. Y. 77** poste restante Tarnopol. 1232 3—3

MATTONIEGO królewska gorżka woda.
MATTONI'S Königs-Bitterwasser.
Naturalna
OFNER BITTER WASSER.
najlepszy i najskuteczniejszy środek we zwykłych zamuleniach żołądka, wszystkich wynikających ztąd chorobach, **bez żadnego następnego złego skutku,** nawet i przy dłuższem używaniu.

MATTONI & WILLE, c. k. austr. dostawcy nadworni.
Posiadacze sześciu połączonych Budzińskich (Ofner) gorżko-słonych źródeł.
Buda-Pesst, Dorotheagasse 6.

GIESSHÜBLER
najczystsze alkaliczne kwaśne źródło
znakomitej skuteczności w **chorobach kanałów oddechowych, żołądka i pęcherza;** szczególnie zalecana z mlekiem, cukrem lub winem, jako **niepospolicie orzeźwiający napój** w każdej porze dnia. Rozsyłka tylko w oryginalnych flaszkach przez posiadacza
Henryka Mattoni c. k. nadwornego dostawcę, **KARLSBAD** (Czechy).

CESARSKA SÓL ŹRÓDLANA (Quellsalz)
(Sel purgatif)
lekko rozpuszczający środek przy zwykłych zamuleniach po chronicznych chorobach żołądka, wątroby i kiszek.
Kaiserquelle, we flaszkach mieszczących ¾ litra.
Eisenmineralmoor, (żelazno mineralne błoto) do kąpieli i okładów.
Eisenmoorsalz, (sól żelazisto błotna) płynny wyciąg z błota.

Dogodne i pod względem skutku uznane **Franzensbadeńskie kąpiele z żelazistego błota** dla zakładów kąpielowych i użytku domowego rozsyłają

Mattoni & Co., k. k. Hoflieferanten **Franzensbad** (Böhmen).
Przepisy leczenia i broszury bezpłatnie.
Własny skład: WIEN, Maximilianstrasse 5, und Tuchlauben 14.
Składy we wszystkich większych handlach wód mineralnych krajowych i zagranicznych. 1066 8—8

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem.
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 12—0

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas
(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej **w przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas
nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem" **Zygmunta Ruckera.** K. Bayer & Leon fryzjerów. — W KRAKOWIE u Wiszniewskiego apt. — W CZERNIOWCACH w c. k. apt. cyrk. i J. Golischowski apt. — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicz. — W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wisłockiego & Bohuss. — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego W STRYJU J. Zgórski apt. i A. Kübel apt. — W KOŁOMYI u K. Laudenn kupca i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleko odmładzające włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 11—25

Węgierskie promesy zł. 2.50 (stempel) Ciągnienie już 14 sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Losów z r. 1864 „ 3.50 Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.
Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel
Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.
Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 57—0

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte
ces. król. austrjackie
Losy państwowe z r. 1839.,
które **1. września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450—
1 piątka . . . . „	175	1 piątka . . . . . . „	90—
1 połowa tej ostatniej . . . „	90	1 połowa tej ostatniej . . „	45—
1 ćwiartka . . . . „	45	1 ćwiartka . . . . . . „	23—
1 dziesiąta . . . . „	19	1 dziesiąta . . . . . . „	12—
1 dwudziesta . . . . . . „	10	1 dwudziesta . . . . . . „	6—

Ciągnienie wygranych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**

Od kilku miesięcy zapowiedzieliśmy podwyższenie kursu losów z r. 1839, które obecnie nastąpiło i doradzaliśmy nawet z tego powodu prędkie ich nabycie; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, ten niech pospiesza teraz ile może, ponieważ według naszego zdania nastąpi dalsze ogromne podniesienie się ceny tych losów, ponieważ takowe już teraz tylko w małych partjach i po cenach coraz wyższych otrzymać można.

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. 1103 18—0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Billige Ausgaben
der Heiligen Schrift
Alten und Neuen Testamentes,
vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;
zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand	fl. — 69
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt	„ 1 55
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand	„ — 60
„ „	kl. 8o „ fein Leder Goldschnitt	„ 1 50
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand	„ 1 —
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt	„ 2 50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand	„ — 13
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand	„ — 20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.	„ — 60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand	„ — 35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch.	„ — 80
„ „ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ — 40
„ „ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.	„ 1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„ — 13
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch.	„ — 60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ — 35
Deutsche Bibel,	übersetzt v. Dr. Leander van Ess, Lederleinwand	„ 1 —
„ „ „ „ „ „ „	f. Led. Gold.	„ 2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„ — 13
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„ — 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„ — 75
„ „	8o Leder	„ 1 55

u. s. w. u. s. w laut Preis-Verzeichniss. 1019 23—0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

Leczenie wiosenne
dla oczyszczenia krwi!
najwłaściwszym i najskuteczniejszym środkiem ku temu jest
J. Herbany'ego
skoncentrowany
SYROP z SARSAPARYLLI
przyrządzony z czysto roślinnych, krew oczyszczających i rozpuszczających materyj, głównie zaś i z korzenia Sarsaparylli, której znakomite krew oczyszczające przymioty przez wszystkich lekarzów są uznane. Sarsaparylowy skoncentrowany syrop Herbany'ego po dokonaniu zarządzonych z nim licznych i gruntownych doświadczeń, stanowi doskonały dokładnie rozpuszczający i zarazem najsilniejszy i zupełnie nie szkodliwy środek dla oczyszczenia i poprawienia krwi.

Tenże najskuteczniejszym okazał się w zamuleniach, stawach zapalnych, wszelkich chronicznych wyrzutach skóry, liszajach, zadawnionem zaropieniu, zastarzałych ranach, w podagrze, reumatyzmie i powstrzymaniu krążenia krwi, jako też przy trawieniu, napływowi krwi do głowy, zawrocie, strzykaniu, stwardnięciu wątroby i śledziony, żółtaczce, skrofułach, chronicznych gruczołach, cierpieniach nerwowych i w chorobach kobiecych. 1067 12—12

Cena 1 oryginalnej flaszki 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji we LWOWIE w apt., pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego; w Koszycach u C. Wandraszka. — Centralny skład wysyłek w Wiedniu u. J. Herbany, Apoth. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.